



Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników

Nr 5 (127)

Bydgoszcz-Fordon, maj 2005

Rok XIII



Chrystus
to
Chleb
życia
na
drodze
do
domu
Ojca

Redakcja, w tym wydaniu, jako temat przewodni wybrała słowo „dom”.

Dramaturgii powstawania niniejszego wydania dodała śmierć Taty, który od wielu lat towarzyszył nam w cyklu „Tato powiedział”. Wojciechowi udało się jeszcze porozmawiać z tatą o domu - koniecznie przeczytać.

Wojciech ma teraz dom bez taty i mamy. W tym miejscu składam Mu wyrazy serdecznego współczucia. Tatę wspominam w innym miejscu. Robi też to samo Wojciech. Warto zajrzeć w oba teksty. Zostawili naszemu miesięcznikowi kawał swego serca. Dziękuję obu Rozmówcom.

Główny i najważniejszy tekst o domu to rozmowa miesiąca. Zamierzana początkowo jako dialog, przerodziła się w domowy „okrągły stół” lekarzy - specjalistów z różnych dziedzin i teologa. W rozmowie jest mowa o bydgoskim hospicjum - Domu Sue Ryder, które służy pomocą różnym ludziom, szczególnie tym u meży życia. Mimo długości rozmowy zachęcam gorąco do jej przeczytania.

Jest jeszcze sporo miejsca poświęcone Domowi Jubileuszowemu. Była szczególna okazja, by nim się zainteresować, bowiem odbywał się kolejny Festyn Maryjny.

Dom ten, mimo że jeszcze trwa jego budowa, daleko promieniuje różnymi działaniami poza granice naszej parafii i Bydgoszczy. Jego materialną funkcję spełnia przejściowo dom parafialny, ale miejmy nadzieję na szybkie „umeblowanie” nowego domu.

Jest w wydaniu ważny głos o zagrożeniach dla człowieka jakie niosą współczesne media - środki społecznego przekazu. Wyповідаł się na ten temat w Bydgoszczy znany specjalista - ks. bp Adam Lepa, a zarejestrowała to Zosia.

Dzięki naszemu parafianinowi - alumnowi Tomaszowi - zwiększyła się liczba robotników w Domu Pana. Wspomóżmy go naszymi modlitwami.

Coraz trudniej powstaje nasz miesięcznik, ale świadectwa czytelników i opieka Królowej Męczenników są nam szczególnie bliskie. Pewnie będzie więc następne wydanie.

FRED

**Dom jest tam,
gdzie czeka
kochające serce**

(Anna Szczepańska)



W NUMERZE:

Dłaczego procesja (str. 6)

Budynek, ciepło, kąt (str. 7)

Dni radości (str. 10)

Pióra i koloratki (str. 11)

Zajęcie w kościele? - o Eucharystii (str. 13)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Po procesji Bożego Ciała

Stałe działy

Na str. 1, Ołtarz na Boże Ciała zbudowany przez grupę młodych z Oazy Młodzieży, fot. Mietek

Proboszczowskie zamyslenia



KOŚCIÓŁ MOIM DOMEM

Nigdy nie zapomnę tych dni kwietniowych, dni śmierci Ojca Świętego, dni jego pogrzebu, dni oczekiwania na początek konklawe, a później na wybór kolejnego Następcy św. Piotra.

Wtedy, jak może nigdy dotąd, uświadomiłem sobie, że wspólnota wiary którą jest Kościół Chrystusowy, do której należymy przez wiarę i chrzest święty jest wspólnym domem nas chrześcijan.

Kiedy myślą powracam do dni, które dane nam było przeżyć, gdy ten, którego nazywaliśmy ojcem wracał do domu Ojca, bardzo wyraźnie rysuje mi się obraz Kościoła jako wspólnoty, która ma głęboko zakorzenioną świadomość Bożej opieki. Jakkolwiek nie patrzeć na wszystkie wydarzenia, które przyniósł niezapomniany kwiecień 2005 roku, trzeba powiedzieć, że pozostanie on na długo kopaliną wiedzy o Kościele.

Kościół Chrystusowy, dom i wspólnota wiary, pozwolił nam w tych dniach doświadczyć Jezusowego zapewnienia: „Nie zostawię was sierotami” a także „Będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze”.

Bóg posyła ludzi, którzy stają się nosicielami Ducha. Słowo Kościół oznacza „zwołanie”. Bóg gromadzi ludzi, zwołuje ich. Aby byli razem, zjednoczeni jakby we wspólnocie jednego domu. Aby tworzyć ludzką wspólnotę, w której doświadczają się Bożej obecności, działania Jego łaski.

Obecny Ojciec Święty jeszcze jako kardynał pisał tak: „Kościół najbardziej jest nie tam, gdzie się organizuje, reformuje, rządzi, tylko w tych, którzy po prostu wierzą i w nim przyjmują ten dar wiary, który staje się w nich życiem. Tylko ten, kto doświadczył, jak (...) Kościół dźwiga ludzi, daje dom, ojczyznę, która jest nadzieją: drogą do życia wiecznego, wie, czym jest Kościół”.

Nigdy nie zapomnę tych dni kwietniowych. One były wielką lekcją Kościoła. Także w naszym kościele parafialnym, wypełnionym w te kwietniowe dni do ostatniego miejsca, być może wielu po raz pierwszy doświadczyło w sobie Jego duchowej siły, płynącej nie ze sprawnej instytucji, ale z religijnej wspólnoty serc zespolonych w Domu Trójcy Świętej, Kościele.

KS. PROBOSZCZ JAN



LEDNICKA AMBASADA

Koordynatorzy ambasad lednickich

poczta: pkiekar@lednica2000.pl

internet: <http://www.lednica2000.pl>

lista dyskusyjna: <http://www.ambasador.lednica2000.pl>

IX SPOTKANIE NA LEDNICY

4 CZERWCA 2005, 17.00

Ojciec Święty nie umarł, lecz żyje w naszych sercach. Tak wiele chcielibyśmy Mu jeszcze powiedzieć, z wieloma rzeczami już nie zdążyliśmy. Z chwilą Jego śmierci weszliśmy w nową przestrzeń - świętych obcowanie.

Wszyscy Ci, którzy odczuwają brak i strać osoby Jana Pawła II i chcieliby Mu jeszcze coś powiedzieć, czymś się z Nim podzielić, niech napiszą do Niego list na adres Sztabu Lednickiego z dopiskiem: „List do Ojca Świętego”.

Na jednej stronie formatu A4, najlepiej na komputerze, napiszcie list do Ojca Święte-

go, w którym zawrzecie to wszystko, co chcielibyście powiedzieć mu osobiście.

O. JAN GÓRA OP,

DUSZPASTERZ AKADEMICKI

Wszystkie nadesłane do nas listy stworzą księgę, która zostanie wniesiona na Uroczyste Przyjęcie Testamentu Ojca Świętego Jana Pawła II, podczas Spotkania 4 czerwca br. na Polach Lednickich. Czekaemy na Wasze listy. Pozdrawiam

PIOTR KIELAR I CENTRALA LEDNICY 2000

Jedziemy na Lednicę

W naszej parafii zapisy na wyjazd na Lednicę i trud organizacji przyjęło Duszpasterstwo Akademickie „Martyria”.

Zapisy na Lednicę i szczegółowe informacje po Mszach Świętych akademickich w środę i w niedzielę. Koszt 30 złotych.

Organizatorzy zabiorą wszystkich chętnych. Nie zwlekajcie z decyzją i zapisujcie się czym prędzej. Tegoroczne Spotkanie poświęcone jest odnowieniu przyrzeczeń

Chrzta Świętego. Pamiętajcie też o zabranii kamieni na budowę Alei III Tysiąclecia.

Koniecznie zabierzcie strój „na cebulę”. Módlcie się o dobrą pogodę i dobre owoce spotkania tysięcy młodych u źródeł Chrzta Polski.

Duszpasterstwo Akademickie OO. Dominikanów: ul. Kościuszki 99, 61-716 POZNAŃ
tel. (061)8523134; fax (061) 852 38 67

JEST TAKI DOM

z Andrzejem Stachowiakiem, Aleksandrą Burchacką, Katarzyną Łachut i ks. Wojciechem Retmanem - rozmawia Mieczysław Pawłowski

Mieczysław Pawłowski [MP]: Na początek proszę, aby pan Dyrektor przedstawił Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej - Dom Sue Ryder w Bydgoszczy. Z jakich struktur się składa?

Z przyjemnością. Jeśli mamy mówić o naszym Domu Sue Ryder, to najpierw trzeba powiedzieć, że chcemy utrzymać misję jaką prowadziła na terenie Polski i Bydgoszczy śp. Lady Ryder. Początek jej działalności przypadł po II wojnie światowej. Utworzyła ona szereg domów po to, by wspierać ludzi niepełnosprawnych. Tymi niepełnosprawnymi były wówczas osoby poszkodowane przez wojnę. Następnie misja obejmowała również osoby przewlekle chore, które cierpiały z powodu chorób i samotności. Lady Sue Ryder rozbudowywała sieć domów pomocy społecznej, rehabilitacji, szpitali onkologicznych i hospicjów w Polsce, żeby spłacić pewien dług wdzięczności wobec Polski, jaki zaciągnęła w czasie wojny bogatsza wtedy część Europy.

[MP]: Jaką funkcję pełni Dom dziś?

[AS]: W tej chwili widzimy, że ten Dom, który ufundowała śp. Lady Ryder w połowie lat czterdziestych, został ukierunkowany na potrzeby pacjentów z chorobami onkologicznymi w ich największym nasileniu. Osoby te najczęściej mimo wielu objawów i cierpienia nie były w centrum zainteresowania klasycznej medycyny, która ma głównie charakter naprawczy. Opieka oferowana przez Dom Sue Ryder w Bydgoszczy łagodzi ból i inne dolegliwości, a również zmniejsza samotnienie i umożliwia życie z chorobą, mimo, że jest nieuleczalna. Początkowo zadaniem naszego Domu było rozładowanie opieki łagodzącej objawy tj. opieki paliatywnej nad pacjentami onkologicznymi. Dzisiaj staramy się objąć opieką jak największą liczbę osób z innymi chorobami przewlekłymi takimi jak choroba Alzheimera, Parkinsona, niewydolności narządów, które są przyczyną wielu cierpień.

[MP]: Ale w waszym Domu dominują osoby starsze. Prawda?

[AS]: Jest wiele schorzeń związanych np. z wiekiem podeszłym. Stąd jednym z naszych kierunków działania było utworzenie Centrum Psychoneurologii Wieku Podeszłego, gdzie staramy się uchwycić te choroby, które trapią osoby w podeszłym wieku. Głównie są to choroby Alzheimera i Parkinsona. Pragnąc dopasować rodzaj świadczeń do potrzeb pacjentów w podeszłym wieku uruchomiliśmy w ramach wspomnianego Centrum poradnię neurologiczną, psychiatryczną i psychologiczną oraz Oddział Dnienny. Marzy się nam w przyszłości wybudowanie ośrodka stacjonarnego, w który pacjenci mogliby przebywać przez 24 godziny. Chcemy dopasować rodzaj świadczeń do potrzeb tej grupy pacjentów.

[MP]: W nazwie waszego zespołu macie określenie „paliatywny”. Co to znaczy?

[AS]: Opieka paliatywna to aktywna opieka ukierunkowana na pacjentów, u których nie można już wyleczyć choroby nowotworowej. Pacjenci ci potrzebują wielostronnej opieki ze strony medycyny. W momencie, w którym ta choroba jest tak bardzo zaawansowana, medycyna oficjalna, klasyczna niewiele już może pomóc. Pacjent z chorobą nowotworową często spotyka się z ponurym paradoksem, że wtedy gdy bardzo potrzebuje opieki medycznej jest wypisywany ze szpitala lub specjalistycznej poradni, gdyż nie skutkuje dotychczasowe leczenie. Wychoząc naprzeciw potrzebom tych pacjentów, w naszym Domu, organizujemy i zapewniamy specjalistyczną opiekę paliatywną. W ten sposób, wypełniamy lukę pomiędzy medycyną opartą o wysoką technikę, która dąży do wyleczenia, a podstawową opieką w rejonie. Zmieniamy też charakter tej opieki i koncentrujemy się bardziej na opiece nad pacjentem i jego rodziną, niż na problemach medycznych związanych z możliwością całkowitego wyleczenia. To jest właśnie druga podstawowa gałąź naszej działalności, czyli opieka paliatywna. I jest jeszcze trzecia - to wprowadzanie nowych technologii medycznych do opieki domowej, u pacjentów z trudnościami w oddychaniu. To co kiedyś pacjenci przewlekle chorzy mogli uzyskać w ramach intensywnych terapii w szpitalach, w tej chwili mogą uzyskać w warunkach domowych. Kraje od nas bardziej rozwinięte przenoszą ciężar opieki szpitalnej do domu, wykorzystując postęp technologiczny. W chwili obecnej, w wielu krajach, prowadzi się w warunkach domowych wiele procedur medycznych takich jak: chemioterapia, przetaczanie krwi, żywienie pozajelitowe czy terapię za pomocą respiratora.

[MP]: Czy to, o czym Pan mówi można by porównać do ostatnich dni Jana Pawła II?

[AS]: Tak, w pewnym sensie, przyjmując zasadę przenoszenia opieki ze szpitala do domu. Osoba ciężko chora, w okresie, w którym nie możemy pokonać choroby, często decyduje się na pozostanie w domu. W środowisku domowym czuje się znacznie bezpieczniej i lepiej. Część naszych pacjentów z problemami z oddychaniem, posiada w domu respirator i inny, bardzo wyrafinowany, często również drogi, sprzęt.

[MP]: Czy mógłby Pan przybliżyć hasło „Hospicjum, to też życie”?

[AS]: Jest w naszym społeczeństwie duża obawa przed opieką paliatywną i z tego powodu pacjenci trafiają do nas dopiero w ostatnich dniach życia, to jest zwykle za późno aby skutecznie i efektywnie pomagać. Idea tego przesłania „hospicjum to też życie” niesie zapewnienie pacjentom o tym, że mogą liczyć w trudnych chwilach na właściwą pomoc ze strony hospicjum. My koncentrujemy się na tych aspektach medycznych i niemiedycznych, które umożliwiają

pacjentowi możliwie największą aktywność do kresu swoich dni. Aby upowszechnić naszą działalność włączyliśmy się do ogólnopolskiej akcji, która ma promować opiekę paliatywną, żeby wiedza o tym była szeroka, a pacjenci jak najszybciej mogli się do nas dostać bez przeszkód.

[MP]: Jak wygląda dzień pacjenta?

[AB]: O tym znacznie więcej może powiedzieć pani Ola Burchacka do niedawna Oddziałowa, a obecnie dyrektor ds. pielęgniarstwa specjalistycznego.

Aleksandra Burchacka [AB]: Ludzie przebywają na oddziale całą dobę. Dzień pacjenta rozpoczyna się przed godziną ósmą śniadaniem, przyjęciem leków, które są zalecone przez zespół lekarski. Następnie o 9.30 rozpoczyna się toaleta poranna i czynności pielęgnacyjne dostosowane do potrzeb pacjenta. Potem są zajęcia własne pacjentów, czyli to, co pacjent sobie życzy, np.: posiedzi w sali pobytu dziennego, pogra w szachy z wolontariuszami. Wolontariusze dzielnie wspierają pracę pielęgniarek i zespołu medycznego.

[MP]: Czyli leżenie nie jest tutaj najpopularniejszą formą spędzania czasu?

[AB]: Leżą tylko ci pacjenci, którzy nie są w stanie usiąść na wózku inwalidzkim, czy w fotelu i uczestniczyć w zajęciach. Nasz Dom położony jest w takiej okolicy, że szczególnie latem, w łózkach wyjeżdżają na dwór, żeby nie leżeć w czterech ścianach i nie patrzeć się w jeden punkt. O 13.00 jest posiłek obiadowy, a po nim tzw. sjesta. Większość pacjentów lubi odpocząć sobie po obiadku. Dzień kończy posiłek wieczorny. Wszystko dostosowane jest do potrzeb pacjentów.

M.P.: Kto wykonuje te czynności wokół pacjenta?

[AB]: Pacjentem zajmuje się wiele osób: wykwalifikowany personel medyczny: lekarze, pielęgniarki, wolontariusze, rehabilitanci, psycholog, kapłan.

[MP]: Wiem, że niejednokrotnie rodzina bardziej przeżywa chorobę danej osoby niż pacjent.

[AB]: Tak, to prawda. I tutaj wsparcie medyczne, lekarsko-pielęgniarskie i psychologiczne jest bardzo ważne i w naszym Domu duże. Psycholog jest dostępny na oddziale i w opiece domowej do potrzeb pacjentów i rodzin.

M.P.: Czyli pomoc jest dwutorowa - dla pacjenta i dla rodziny.

[AB]: Tak, oczywiście.

[MP]: Na ile placówka jest otwarta? Czy tu jest też przychodnia, w której można zasięgnąć porady?

[AS]: Struktura organizacyjna jest dopasowana do tych potrzeb, o których mówimy. Jak pacjent chce być w domu, to jest w domu,

[ciąg dalszy na str. 4]

nawet wtedy gdy nam się wydaje, że powinien być w szpitalu na oddziale. Wolę pacjenta, a często jest to ostatnia jego wola, trzeba uszanować. Gdy pacjent obawia się tego napisu „hospicjum” na samochodzie, który podjeżdża pod dom, bo obawia się sąsiadów, to przychodzi do poradni. Gdy chce być w Centrum Dziennym, np. pacjent z chorobą Alzheimera to też ma taką możliwość. Aktualnie mamy około 10 pacjentów w Centrum Dziennym.

[MP]: Wygląda na to, że osoba - pacjent mieszka w domu, a do was przychodzi na zajęcia?

[AS]: Tak. Od 8.30 do 14.30 ma zagwarantowane różnorodne zajęcia. Osoby chętnie przychodzą na te zajęcia, bo można się spotkać z innymi osobami - pacjentami.

[MP]: Czy pobyt tutaj, to jest łagodzenie skutków choroby, czy też czynna rehabilitacja, która nawet w pewnych okolicznościach może doprowadzić do takiego usprawnienia, że ludzie będą sobie sami dawać radę.

[AS]: Na ten temat najpełniej może odpowiedzieć pani dr Katarzyna Łachut, bo zajmuje się Oddziałem Dziennym. Inaczej bowiem wygląda sytuacja u pacjentów z chorobą Alzheimera, a inaczej u pacjentów z chorobą onkologiczną. Dla tych ostatnich Centrum Dienne jest już wybudowane, ale jeszcze nie jest uruchomione. Mam nadzieję, że w ciągu kilku miesięcy będzie to możliwe.

[MP]: Czym jest więc Centrum Dienne?

Katarzyna Łachut [KŁ]: Mówimy teraz o Centrum Psychoneurologii Wieku Podeszłego. W strukturze tej mieści się poradnia i od niedawna możliwy jest pobyt dzienny. Ambulatorium i poradnia obejmują opieką szerszą grupę pacjentów i tę grupę podopiecznych staramy się zachęcać do dodatkowej formy terapii, jaką jest pobyt na oddziale dziennym. Terapia jest nastawiona głównie na pacjentów z chorobą Alzheimera. Polega na tym, aby pielęgnować tożsamość. Są rezerwy organizmu osób z chorobą Alzheimera, które pozwalają na godniejsze życie w sensie funkcji poznawczych, nie tylko prostego wyuczenia czynności codziennych, aby pacjent był bardziej samodzielny, ale też podbudowanie jego tożsamości i możliwości godnego uczestniczenia w życiu.

[MP]: Co oznacza określenie „funkcje poznawcze”?

[KŁ]: Funkcje poznawcze są związane z naszym intelektem, ale szeroko rozumianym i wiążą się nie tylko z zapamiętywaniem tego co się wydarzyło w danym dniu i w mojej przeszłości, ale też z umiejętnością radzenia sobie z funkcjonowaniem w domu, w nowych sytuacjach, załatwiania różnych spraw w szerokim pojęciu. Chodzi o to, by być bardziej samodzielnym. Jeśli nie radzę sobie z czymś, to potrafię sobie w danej sytuacji poradzić. Wiem do kogo zadzwonić, z kim się skontaktować.

[MP]: Pani pracuje w Centrum Dziennym. Pan dyrektor powiedział, że ci, którzy korzystają z tego Centrum dostają niezły

„wycisk”. Jaki program zajęć realizowany jest Centrum Dziennym?

[KŁ]: Jest to miły „wycisk”. „Wycisk” jest tak pomyślany, żeby w miłej atmosferze przeżywać jednak te zadania, które mają ćwiczyć umysł. Jest to parę godzin w dniu pacjenta, dość intensywnie zaplanowane. Pacjenci przychodzą między 8.00 a 8.30. Po zajęciach odbierani są przez opiekunów o 15.00. Przez ten czas, w atmosferze miłego spotkania, z możliwością rozmowy, wypicia kawy, herbaty, zjedzenia jednego posiłku, który czasami pacjenci wspólnie przygotowują, są zaplanowane zajęcia o charakterze terapii i treningu funkcji poznawczych. Polegają one na kalamburach, malowaniu itp. Staramy się, w taki zabawowy sposób, trenować pamięć, np. poprzez tworzenie nowych wyrazów ze słów, poprzez puzzle, scrabble.

[MP]: Czy w zakresie takiego usprawnienia prowadzi się badania naukowe?

Tak. Zbadano, że najlepszą metodą treningów funkcji poznawczych i zapobiegania otępieniu jest nauka języków obcych. Myślę, że zmieni się trochę obraz nauki języka obcego - starszyszkowie będą uczyć się języków nie po to by zdobyć pracę, ale po to, żeby trenować funkcje poznawcze.

[MP]: Jak pacjenci odbierają te formy zajęć? Czy jest to ich drugi dom?

[KŁ]: Porusza pan ważną kwestię osób starszych - poczucia osamotnienia i trudności w zagospodarowaniu wolnego czasu. Rzeczywiście przebywanie na Oddziale Dziennym,

służy powstawaniu grona osób, z którymi czują się dobrze, z którymi nawiązują nowe kontakty. Opiekunowie mówią o lepszym funkcjonowaniu tych osób w domu, o mniejszym napięciu, o lepszym radzeniu sobie i lepszym nastroju.

[MP]: Jak długo działa już to Centrum?

[KŁ]: Centrum Wieku Podeszłego działa drugi rok. Oddział Dzienny, dzięki płatnikowi, mógł być uruchomiony od tego roku.

[MP]: Pozyskiwanie płatników to dziś pewnie duży problem. Przeczytałem o tym, że np. w Filharmonii Bydgoskiej odbywa się doroczna akcja - „Głosy dla Hospicjum”. Radzicie sobie jakoś?

[AS]: Najpierw jednak musimy znaleźć pieniądze, by ten koncert zaistniał. Koncert ma na celu informowanie społeczeństwa o istnieniu opieki paliatywnej i Domu Sue Ryder oraz o potrzebach pacjentów. Dlatego promujemy nasz Dom, żeby dotrzeć do potrzebujących. Po koncercie są zwykle jakieś nadwyżki, które możemy przeznaczyć na zakup sprzętu, ale to są bardzo małe kwoty. Czasami przy koncercie pojawiają się darczyńcy, którzy już nie dają funduszy na organizację koncertu, ale na konkretny cel, np. rozbudowę. Koncert z jednej strony informuje, z drugiej pomaga znaleźć sponsora i wolontariuszy. Dzięki tym koncertom udało nam się dotrzeć do wielu pacjentów. Zwykle po koncercie rośnie liczba zgłoszeń oraz możemy pozwolić sobie na zakup nowego sprzętu takich jako pompy do podawania leków przeciwbólowych, materace przeciwodleżynowe itp.

[MP]: Centrum Dienne zostało poświęcone w tym roku przez księdza biskupa Jana Tyrawę.

[KŁ]: To poświęcenie dotyczyło Centrum Dziennego dla pacjentów onkologicznych, które zostało wybudowane i, jak powiedział wcześniej pan dyrektor, jest w fazie uruchamiania.

[AS]: Ruszy być może za dwa, trzy miesiące. W międzyczasie uruchomiliśmy Poradnię Logopedyczną.

[MP]: Zatem dzięki Centrum, pacjenci po terapii w Centrum Onkologii, trafiają do was?

[KŁ]: Tak. Działający już Oddział Dzienny, o którym mówiłam, jest szczególnie dla pacjentów z chorobą Alzheimera i chorobami wieku podeszłego.

[MP]: Czy współpracujecie z podobnymi placówkami, np. z bydgoskim Hospicjum im. ks. Jerzego Popiełuszki?

[AS]: Nasz Dom, powstał w oparciu o strukturę kadrowe Hospicjum ks. Jerzego Popiełuszki. Początkowo pracowałem przez wiele lat jako wolontariusz, a później jako lekarz w Hospicjum. Współpraca nasza polega na tym, że wspólnie troszczymy się aby opieka dla pacjentów w naszym mieście była jak najlepsza. Kolejnym obszarem jest edukacja, wymieniamy się kadrami nauczycieli i wymieniamy doświadczenia podczas kursów. Jeżeli chodzi o inne ośrodki w naszym województwie, których jest 17 to są najczęściej

DOM SUE RYDER

Dom Sue Ryder powstał w 1994 roku na podstawie umowy między Wojewodą Bydgoskim a Fundacją Sue Ryder. Początkowo działał przy Szpitalu Onkologicznym.

W czerwcu 1996 roku w nowowzbudowanym budynku został otwarty Oddział Opieki Paliatywnej, a w styczniu 2000 roku doszło do oddzielenia placówki od Regionalnego Centrum Onkologii i utworzenia samodzielnej jednostki pod nazwą Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej - Dom Sue Ryder w Bydgoszczy. Ośrodek stał się pierwszą w Polsce jednostką opieki paliatywnej o zasięgu regionalnym.

W latach 2003-2004 w Domu Sue Ryder powstały nowe specjalistyczne ośrodki: Zespół Domowego Leczenia Respiratorów, Centrum Psychoneurologii Wieku Podeszłego i Poradnia Medycyny Paliatywnej. Poszerzano liczbę i jakość świadczeń medycznych.

DANE ADRESOWE:

Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej
DOM SUE RYDER w Bydgoszczy, ul. Roentgena 3, 85-796 Bydgoszcz (kujawsko-pomorskie), tel.: 0-52 329 00 95, faks: 0-52 329 00 95; <http://www.domsueryder.org.pl>; dsr@domsueryder.org.pl; Numer konta: 06 1500 1360 1213 6003 8756 0000.

(opracowano na podstawie informacji ze strony: <http://www.hospicja.pl/lokalizacja/clinic/82.html>; dostęp: 8 maja 2005)

[ciąg dalszy ze str. 4]

szkolenia i wymiana doświadczeń. W Polsce działa około 300 ośrodków hospicyjnych małych i dużych. Każdy stara się wykonać zadania najlepiej jak może. Odczuwa się brak standardów i środków na realizację świadczeń. Współpracujemy z ośrodkami zagranicznymi i międzynarodową siecią domów Sue Ryder. Po śmierci Lady Ryder powstała pustka w koordynacji działań. Osobiście mam przyjemność uczestniczyć w pracach Międzynarodowego Komitetu Kierowniczego fundacji Sue Ryder Care w Anglii. Widzę dużą szansę w tej współpracy dla naszego Domu Sue Ryder w Bydgoszczy. W najbliższym czasie będziemy uruchamiać wspólnie z Bydgoskim Towarzystwem Opieki Paliatywnej Centrum Edukacyjno-Naukowe.

[MP]: Macie już certyfikat ISO 9001:2000. W jaki sposób to wyróżnienie wam pomaga?

[AS]: Certyfikat ISO mamy jako jedyny tego typu ośrodek w Polsce, a jedyny w Bydgoszczy, który ma certyfikat nie tylko na pojedyncze świadczenia, ale również w zakresie projektowania czyli na badania naukowe, na edukację. To jest pierwszy krok, żeby uzyskać w przyszłości akredytację.

[MP]: Czy na co dzień wolontariusze wam pomagają?

[AS]: Wolontariat jest niezbędny w różnych miejscach, szczególnie tam gdzie nie ma stanowiska pracy, a pewne czynności powinny być wykonane. Wolontariusz jest naszym sojusznikiem. Mamy młodzieżową grupę wolontariuszy i grupę ludzi w wieku dojrzałym. Liczymy na wolontariat, który z jednej strony uczy się tutaj życia, a z drugiej strony mamy w nich pomoc kadrową. Widzimy, że pacjenci też tę pomoc chętnie przyjmują. Z wielką radością powitamy kolejnych wolontariuszy.

[MP]: Jak przydaje się pomoc wolontariusza?

[AS]: Na oddziale jest grupa wolontariuszy, którzy towarzyszą pacjentom przez całą dobę. Jak jest potrzeba to i siedzą z pacjentem w nocy w ostatnich dniach życia. Wolontariusze robią zakupy pacjentom, wychodzą z pacjentami na spacer, czytają książki, grają w szachy. Wypełniają czas, w którym pacjent patrzyłby się w cztery ściany. Pomoc wolontariusza jest nam niezbędna.

[KŁ]: Wolontariusze są bardzo pomocni. Budują więzi między pacjentami, są potrzebni przy prowadzeniu zajęć, dopilnowaniu pacjentów, pomocy w poruszaniu się po terenie Oddziału Dziennego. Bardzo cenny jest ich wkład w pracę całego zespołu terapeutycznego.

[MP]: Pozostał nam jeszcze do omówienia w działaniu podtrzymującym życie czynnik duchowy. W Domu Sue Ryder jest kaplica pod wezwaniem św. brata Alberta, który pracował w Krakowie wśród ludzi z „marginesu” i był założycielem ruchu albertyńskiego. Powiedzenie „Być dobrym jak chleb” pokazuje istotę jego misji, a w kaplicy są też jego relikwie

„oprawione” w kromkę chleba. Pracuje to kapłan na mocy dekretu biskupa ordynariusza. Czy ksiądz, tu pracujący, musi mieć coś z cech brata Alberta?

Ks. Wojciech Retman [WR]: Ta dewiza życiowa brata Alberta dotyczy całego zespołu, który zajmuje się chorymi pacjentami i także mnie, gdyż praca tutaj wymaga szczególnych cech charakteru. Opieka paliatywna nad pacjentem jest holistyczna (całościowa, przyp. red.). Czynnik duchowy, oprócz medycznego odgrywa tutaj istotną rolę. Pacjent bowiem w tym okresie swojej choroby przeżywa wiele kryzysów i trudności. nieraz doświadcza dużego lęku, osamotnienia, poczucia winy. Ma pretensje do pana Boga i ludzi, nie jest przystępny. Rolą kapłana jest w tym doświadczeniu chorego uczestniczyć, towarzyszyć i pomóc. Towarzyszyć oznacza nie tylko fizyczną obecność, co współuczestniczyć w zmaganiach pacjenta z chorobą.

[MP]: Choleryk być tu nie może?

[AS]: Mamy psychologa, by mu pomógł.

M.P.: Niech ksiądz powie, jak wygląda dzień kapłana w Domu Sue Ryder?

[WR]: Dzień dla mnie zaczyna się o 9.00. Wtedy rozpoczyna się raport pielęgniarstwa, w którym uczestniczę. Później są wizyty u chorych, rozmowy, udzielanie Komunii świętej i innych sakramentów. Generalnie praca moja polega na towarzyszeniu chorym w ich cierpieniu, w ich chorobie. Opieka duchowa, hospicyjna to pełna miłości troska o chorych. Wyraża się ona w słowach „czuć, towarzyszyć, być obecnym”. Jeśli są obecne rodziny, to jest również towarzyszenie tym rodzinom. Pomoc duchowa, rozmowy z tymi rodzinami jest bardzo ważna, gdyż nieraz są to rodziny, które znajdują się też w bardzo trudnej sytuacji. Gdy przychodzi nowy pacjent to jest on jakby „wyrwany” ze swojego środowiska, z domu. Często jest pogubiony i dlatego potrzebuje wsparcia, zauważenia jego osoby, najpierw od strony ludzkiej, później od strony duchowej. Jestem po to by go tutaj dostrzec, towarzyszyć mu w jego pobycie.

M.P.: A czy zauważył ksiądz, że on przechodzi niejako z domu do domu?

[AS]: Wykorzystujemy ten aspekt. Pacjent obawia się słowa hospicjum, które raczej kojarzy się potocznie z „umieralnią”. Mówimy mu, że przychodzi do domu opieki paliatywnej, albo do Domu Sue Ryder. W tym momencie coś przyjaznego zahacza się o jego ucho i jest to dla nas taka „przynęta”. Nie chcemy pacjentów oszukiwać, przyciągać na siłę, ale w sposób łagodny przybliżać im tą opiekę. Na pewno jest dużo łatwiej, gdy pacjent, który przychodzi już zna zespół, z którym spotkał się już podczas opieki w domu opiekuje. Wtedy ten proces „dojrzywania” do naszego oddziału jest bardziej naturalny.

[WR]: Oprócz bólu fizycznego jest jeszcze ból duchowy i powstaje wokół osoby pustka, którą bardzo przeżywa. Właśnie w tej pustce, osamotnieniu rodzą się różne pytania: Co się ze mną stanie? Co będzie po drugiej stronie życia gdy odejdę? I na te pytania ktoś musi odpowiedzieć i dlatego trze-

ba być przy tym człowieku, żeby nie został z tymi pytaniami sam.

[MP]: Z jakimi sytuacjami, może nawet nadzwyczajnymi, spotyka się ksiądz tutaj?

[WR]: Każdy pacjent jest tutaj skarbem. Każdego z nas może ubogacić i przekazać nam całe swoje dotychczasowe życie. I jest tak, że przekazuje je nieustannie. Jeżeli człowiek ma otwarte serce, to może wiele od tych chorych uzyskać. Potrzebny i konieczny jest też pewien dystans. A sytuacje nadzwyczajne to te, kiedy po wielu latach pacjent jedna się z Bogiem. Ale i te z pozoru „zwykłe” sytuacje stają się „niezwykłymi”, gdy po wielu dniach pojawia się na twarzy pacjenta uśmiech lub w sercu zagości nadzieja.

[MP]: W momencie kiedy pacjent umiera, rodzina mając kontakt z hospicjum, jest w jakiś sposób przygotowana na ten moment. Tu jednak są fachowe siły. Czy Kościół buduje jakieś wspólnoty, tworzy zwyczaje wokół ruchu hospicyjnego?

[WR]: Żałoba jest okresem bardzo trudnym w życiu człowieka, w którym wiele uczuć wchodzi w grę. Mogą pojawiać się różne pytania skierowane nawet do samego Pana Boga, a czasami mogą być to nawet pretensje do Niego, bo zabrał nam ukochaną osobę. Nie jest to tylko przysłowiowy smutek, jak sądzi wiele osób, ale może pojawić się cała gama innych uczuć, jak: złość, gniew czy frustracja. Żałobę tę i stratę z nią związaną trzeba przeżyć i nie można uczuć z nią związanych zagłuszać w sobie, bo one później i tak odżyją przynosząc nowe trudności. Dlatego tak ważne są działania, które tutaj Dom Sue Ryder prowadzi. Z tradycji, które już powstały wymienię comiesięczne spotkania przy kościele parafialnym u Królowej Męczenników na Fordonie, poprzedzone Mszą świętą. Gromadzimy się w pierwsze soboty miesiąca w rodzinnej atmosferze, przy kawie i przy ciastku. Obecny jest psycholog i terapeuta zajęciowy.

[MP]: Jak się nazywa ta grupa?

[WR]: Jest to grupa wsparcia osób w żałobie, osieroconych. Na ostatniej Mszy św. było około pięćdziesiąt osób, a w spotkaniu przy stole uczestniczyły 24 osoby.

[MP]: Jakiej pomocy ksiądz by oczekiwał?

[WR]: Myślę w tym momencie o naszych szafarzach nadzwyczajnych Eucharystii, z którymi już rozmawiałem, którzy mogliby tu pomagać, wesprzeć mnie. Pomaga mi w kaplicy jedna pani, dba o porządek. Są też wolontariusze ze wspólnot parafialnych i pani psycholog z „Wiatraka”. Są też takie osoby, które chętnie pomagają gdy poproszę. Są też zespoły z parafii, które grają na Mszy św. w niedzielę o 14.15 w kaplicy i później dla pacjentów. Ostatnio chodzili po salach i śpiewali. Zawsze tutaj chętnie przyjdą i grają.

[MP]: Zauważyłem kiedyś, będąc w kaplicy św. Alberta - tu w Hospicjum, jak pacjent „przyszedł” do kaplicy na Mszę świętą na łóżku. Sam by takiego ruchu nie wykonał, posłużyły mu czyjeś ręce i nogi.

[ciąg dalszy na str. 6]

DLACZEGO PROCESJA?

Procesję można przeżywać na dwa sposoby: jako manifestację lub jako nawiedzenie. W pierwszym przypadku zależy nam na ukazaniu naszej wiary, w drugim na doświadczaniu jej owoców.

W pierwszym mamy zadanie do spełnienia, w drugim otrzymujemy łaskę, która nas umacnia. Takie rozróżnienie dotyczy par excellence procesji Bożego Ciała. Często mówi się o niej, jako o szansie do podzielenia się wiarą, do okazania światu naszego przekonania o świętości Eucharystii, do ewangelizacji. To jednak za mało. Liturgia nie jest stworzona dla pogan, którym należałoby głosić Ewangelię. Liturgia jest dana wierzącym, by budować dla nich przestrzeń spotkania z Panem.

Tak jak wszystko co robimy na liturgii, również procesja jest czasem Jego przyjścia. To nie my pokazujemy Chrystusowi w Eucharystii nasze domy i ulice. To nie my pozwalamy Mu przyjść do miejsc, w których mieszkamy. To nie my prowadzimy Pana do naszego życia. Przeciwnie, to On pozwala nam wejść w swoje życie. To On odsłania przed nami swój dom. To On prowadzi nas swoją drogą. Choć pozornie procesja bardziej jest naszym działaniem, to jednak przez to, że jest liturgią, jest najpierw działaniem Pana Boga. Wobec tego, pierwszym jej celem jest

wprowadzenie nas w wydarzenia, które przeżył i stworzył Chrystus.

Podczas pierwszej stacji, dzięki obecności Eucharystii, możemy stanąć wobec cudu przemienienia chleba w Ciało i wina w Krew Chrystusa. Choć dokonało się to tak dawno, właśnie w kształcie pierwszego ołtarza możemy dostrzec zarys stołu z Wieczernika. Przy kolejnym Chrystus da nam chleba, ponieważ będziemy już głodni i zmęczeni wędrówką Jego śladami. Przy następnym uwolni nasze oczy z uwięzi i, tak jak uczniom w Emaus, da nam zobaczyć swoją twarz. Przy ostatnim ołtarzu Chrystus pójdzie z nami ulicami naszej parafii, miasta, ale nie po to, byśmy Go łaskawie wprowadzili do naszych domów. Przeciwnie, to On pozwoli nam pójść swoją drogą. Nasze ulice staną się obrazem dróg, które przemierzył. Przez liturgię będziemy mogli uczestniczyć w wydarzeniach sprzed dwóch tysięcy lat. Jezus odwiedzi nas, o ile pozwolimy Mu wprowadzić się do Jego mieszkania, przejść Jego drogę, uczestniczyć w Jego życiu.

TOMASZ GRABOWSKI OP

(Autor tekstu - dominikanin, odpowiedzialny za Dominikański Ośrodek Liturgiczny).

Tekst pochodzi z Nr 1 serwisu gazet parafialnych przygotowany w ramach akcji DZIELMY SIĘ SŁOWEM

[ciąg dalszy ze str. 5]

[WR]: Tak, to są właśnie ludzie z wolontariatu. Pomagają oni chorym uczestniczyć we Mszy św. i przywołują ich do kaplicy. Większość z nich to stała grupa wolontariuszy ze Wspólnot Neokatechumenalnych naszej parafii.

[MP]: Zmierimy temat. Usłyszałem od lekarza, że dobrze jest gdy pacjent ma świadomość w jakim on jest stanie. Z pacjentem trzeba postępować bardzo roztropnie i najlepiej zrobić to tak jak jest w jednej piosence: „żołnierz dziewczynie nie skłamię, chociaż nie wszystko jej powiem”. Czy ten sposób mówienia pacjentowi o jego stanie jest dobrym wyjściem?

[AS]: Z punktu widzenia etyki i zobowiązań lekarzy, a przede wszystkim z ludzkich względów, to nie możemy mówić nieprawdy. Pytamy się chorego co wie na temat swojej choroby i co chciałby wiedzieć, ile chciałby wiedzieć i kto powinien być informowany. Jeżeli pacjent chce wiedzieć więcej, nie tylko na temat diagnozy, ale przede wszystkim prognozy choroby, to dostaje taką informację. Są więc pacjenci, którzy chcą dokładnie wiedzieć co będzie. I to jest czasami trudne dla nas. Wtedy musimy wyczuć na ile pacjent autentycznie chce wiedzieć. „Dawkujemy” tę prawdę nie po to, żeby powiedzieć część prawdy, ale żeby powiedzieć stopniowo, by powoli dojść do sedna sprawy.

[MP]: Zatem musi być to ewolucja.

[AS]: Tak - ewolucja. Nie chodzi o to, czy mówić, ale jak mówić.

[KŁ]: Takie wyzwanie jest też w przypadku choroby Alzheimer. Uważam, że sprawa informowania pacjenta jest jednym z największych wyzwań jeśli chodzi o pracę lekarza. Do tego nie jesteśmy przygotowani - w sensie edukacji - i dochodzimy własnym doświadczeniem. Ale coś co jest bardzo trudne, to nie znaczy, że należy to upraszczać w jakieś schematy. Indywidualny stan pacjenta należy brać pod uwagę, ale nie w mówieniu mu półprawdy, lecz bardziej w przedstawieniu perspektyw, czyli o chorobie i o tym co pacjenta czeka. Ważne jest więc informowanie go, rysowanie perspektyw, czy ustalanie wspólnych strategii. W przypadku choroby Alzheimer obowiązuje też przez cały czas ten sam model, że pacjent ma prawo wiedzieć na co choruje i obowiązkiem lekarza jest zawsze rozważyć, żeby mu o wszystkim powiedzieć.

Nasi rozmówcy to:

dr n. med. **ANDRZEJ STACHOWIAK** jest dyrektorem Regionalnego Zespołu Opieki Palliatywnej Domu Sue Ryder w Bydgoszczy; mgr **ALEKSANDRA BURCHACKA** jest wicedyrektorem Zespołu ds. pielęgniarstwa specjalistycznego; lek. med. **KATARZYNA ŁACHUT** jest kierownikiem Dziennego Oddziału Psychiatrycznego Geriatrycznego; ks. mgr **WOJCIECH RETMAN** jest kapłanem i opiekunem kaplicy pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego; jest także wikariuszem w parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników.

DZIELMY SIĘ

Z inicjatywy Domu Wydawniczego Rafael podjęliśmy z nim współpracę w ramach akcji „Dzielmy się Słowem”. Dom proponuje comiesięczny serwis - pomoc redakcjom pism parafialnych. Obok zamieszczamy jeden z tekstów otrzymanego serwisu nr 1 oraz poniżej materiał reklamowy i kupon rabatowy dla zainteresowanych czytelników.

REDAKCJA

Książki, które zmienią życie...

Niebożętność do świętych szarych wian: wiersze wierszy wspaniałych i bezradnych
cena: 9,50

Kwiatki świętej Teresy
cena: 16,00

RATZINGER
wiersze
cena: 29,50 zł

Papier i rozbicie
cena: 9,50

Zamów na www.gloria24.pl
lub zadzwoń: 012 411 408-409

Taniej o 10% z kodem rabatowym: 27ds48

Najlepsza Internetowa księgarnia polska
gloria24.pl
nie dajcie się zwieść!

[MP]: Myślę, że to jest bardzo roztropne podejście i tak należałoby robić. Natomiast milczenie i nie mówienie do końca o stanie pacjenta jest niedobre.

[WR]: Pacjent zawsze widzi, że „wewnętrznie” coś się z nim źle dzieje. Sam się często później dopytuje personelu, w tym również kapelana nie tylko o kondycję fizyczną ale i duchową. Nie uzyskawszy odpowiedzi może odczuwać większy lęk. Może nie być świadomy do końca swego stanu zdrowia, a chciałby „uregulować” jeszcze ważne sprawy ze swojego życia. Nie informując go właściwie można pozbawić go możliwości pogodzenia się z kimś, przebaczenia czy pożegnania.

[MP]: Zbliża się „Dzień Dziecka”. Czy zdarzają się dzieci w hospicjach?

[AB]: Mamy czwórkę dzieci, ale w opiece domowej. Dziećmi zajmujemy się głównie w domu. To jest życzenie rodziców, którzy chcą mieć dziecko w domu, gdy kończy leczenie onkologiczne. Wtedy wymaga całodobowej opieki pielęgniarskiej. Muszę więc wyłączyć pielęgniarkę z opieki nad dorosłymi osobami i tą pielęgniarką na zmianę z psychologiem, drugą pielęgniarką, z lekarzem opiekują się rodziną, dzieckiem i jego rodzeństwem.

[MP]: Wszystkim serdecznie dziękuję za tę rozmowę - świadectwo o Domu, który jest przyjazny i służy pacjentowi do ostatnich dni życia.

Od redakcji: Rozmowę przeprowadzono 11 maja 2005 roku w Domu Sue Ryder w Bydgoszczy.

BUDYNEK, CIEPŁO, KĄT ...

Dom - jest słowem, które niesie wiele skojarzeń. Ciekawiło mnie, co tacie przyszło na myśl, aby o tym opowiedzieć?

Dom. To słowo ma dla mnie wiele znaczeń. Zaczniemy może od najprostszych określeń. Najlepiej przemawiającym do wyobraźni przykładem jest budynek, w którym mieszkamy na co dzień z rodziną. Rodzina moja mieszkała w Bydgoszczy przy ulicy gen. Józefa Chłopickiego nr 6. Tam to właśnie przyszedłem na świat i w kamienicy tej przymieszkalem do września 1976 roku. Przeżyłem tam kawał czasu i byłem świadkiem wielu historii. Z tym domem mam najwięcej wspomnień. Parafrazując słowa Ojca Świętego Jana Pawła Wielkiego mogę powiedzieć, że tam wszystko się zaczęło. Życie się zaczęło, szkoła się zaczęła i również dorosłe życie się zaczęło.

Wspomnienia bywają lepsze lub gorsze, ale DOM pozostanie nim wbrew dziejowym burzom. Wspomnienie go, przynajmniej mi, kojarzy się zawsze z rodzinnym ciepłem, mamą, tatą i do pewnego czasu beztroskim dzieciństwem. Może to śmieszne, ale ludzi w moim wieku cechuje zdziennictwo, które jest jakby przypisane takiemu wiekowi.

Dziś, po latach, uważam, że do tych dobrych chwil życia zaliczyć mogę czas spędzony w rodzinnym domu i co ciekawe - z wiekiem, wizje domu rodzinnego stają się jakby „wymuskane” i wspomnienia z tamtych lat często stają przed oczami jako czas pozbawiony minusów. Nie chce się pamiętać chwil „brania w skórę” czy innych „wyskoków i ekscesów” przypisanych wiekowi młodości. Ja w każdym razie nie muszę zbytnio wyęczać pamięci żeby przywołać obrazy z dzieciństwa i widzę je wyraźnie i może czasem jako czas w ogóle pozbawiony wad.

Wszyscy jednak wiemy, że życie składa się z „plusów” i „minusów”. Moja „arytmetyka” uczy, że bilans daje w efekcie wynik ujemny. W moim konkretnym przypadku „minusem” jest upływający czas i co za tym idzie starzenie się. Plusem jest doświadczenie, dzięki któremu unikamy „powtarzania starych błędów” a i to nie zawsze udaje się! Bywa, że wspomnienia domu z okresu „szczęśliwego” pozwalają nabrać dystansu wobec trudności pojawiających się dziś. Słowa piosenki mówią: - „Szanujmy wspomnienia” i to chyba jest esencja czasu kiedy mama i tata pomagali „żyć”.

Potem była wojna. Pracując „dla chwały III Rzeszy” i powracając po kilkunastu godzinach z roboty z ośnieżonych lasów Norwegii, czy Finlandii do obozu macierzystego, wracało się „do domu”. Tak, te zimne i nieprzytulne baraki nazywaliśmy domem. Jest to, moim zdaniem, swego rodzaju „dowód” na to, że człowiekowi do życia niezbędny jest dom - miejsce, które czeka, do którego można wracać.

Gdy uchłtyły ostatnie wystrzały II wojny światowej przyszedł czas powrotu do kraju, a co za tym idzie również do domu rodzinnego. Jak już to kiedyś wspominałem - tam „za kołem” (polanym, przyp. red.) - nie było wielkich batalii i walk wyzwolenieczych. Niemcy po prostu odeszli „a my wdychaliśmy powietrze wolności”. A powojenna historia Polski jaka była każdy wie. Wydaje mi się, że jednak dom jaki by nie był, jest domem i budzi w nas bardzo pozytywne uczucia.

Później, przez ponad cztery dekady żyliśmy jakby na „obrzeżach” Europy. Dopiero maj 2004 roku i przyjęcie do Unii Europejskiej zakończyło czas naszej tzw. „europejskości”. Teraz, to naprawdę jesteśmy w „swoim własnym domu” i z „brzydkiego kaczątka” przekształciliśmy się... no może nie jeszcze w pięknego łabędzia. A nasz narodowy Orzeł wleciał wysoko i nie krępują go wreszcie żadne okowy i więzy!

Jest takie powiedzenie: „Tam dom twój, gdzie serce twoje”. Oddaje ono chyba najtrafniej cały sens rozważań nad tym co nazywać domem możemy. Chciałbym w tym momencie rozszerzyć pojęcie domu. Takim domem jest z pewnością „Dom Boży”, bo bardzo często budynek kościoła tak właśnie określamy. Zastanówmy się jednak przez chwilę, czy jest to tylko i wyłącznie miejsce gdzie „mieszka” Bóg? Kościół, to przecież ludzie - także my. Tak więc ten dom jest w takim rozumieniu również naszym domem! Powinniśmy do niego wracać jak najczęściej, żeby być blisko Ojca i Jego Syna ukrytego w Przenajświętszym Sakramencie!

Kiedyś, jak „grzyby po deszczu”, wyrosły różne inne „domy”. Był to dom drukarza, murarza czy innego przodownika pracy, albo - co było najlepiej widziane - dom partii. Były to - tu informacja dla młodszych czytelników - lata 50-te XX wieku.

Bywają także inne domy, w których czasem brakuje rodzinnego ciepła i domowej atmosfery - są to tzw. „domy spokojnej starości”. Jest na terenie parafii Dom Sue Ryder i „Dom Jubileuszowy” - widoczny pomnik wdzięczności Bogu za wielki jubileusz roku 2000.

Tak już jest ten świat urządzony, że każdy z ludzi ma jakiś dom, do którego wraca. Wraca do swej ojczyzny, miasta, czy po prostu - domu, gdzie czeka nań jego rodzina. Człowiek jako istota społeczna bardzo potrzebuje takiej przystani - miłości, ciepła i zrozumienia.

Chcę tu raz jeszcze przywołać pamięć naszego Papieża Jana Pawła II. Ileż to razy wspominał On dom - Ojczyznę i swój dom rodzinny w Wadowicach. Kiedy odszedł, ogłoszono, że odszedł nie gdzie indziej jak „do domu Ojca”. Zatem pojęcie „dom” jest niezmiernie szerokie i pojemne i w zależności od kontekstu w jakim je użyjemy przy-

wołuje różne skojarzenia.

Dopowiem jeszcze, że wielu twórców, wspomnę choćby - poetów, prozaików, malarzy, czy rzeźbiarzy przywoływało w swych dziełach temat domu. Było nim zwykle wyrażenie tęsknoty za domem i chęć przedstawienia jego piękna.

Przypomnę na koniec fragment piosenki Wojciecha Młynarskiego „Nie ma jak u mamy, ciepły piec, cichy kąt. Nie ma jak u mamy, kto nie wierzy, robi błąd. Nie ma jak u mamy, cichy kąt, ciepły piec. Nie ma jak u mamy, kto nie wierzy, jego rzecz”.

I tak będzie - jak śpiewał Bułał Okudźawa - „Dopóki nam ziemia kręci się ...”.

Na koniec chcę tylko dodać, że właściwie nie powinienem tu już nic dodawać, bo dom jest domem i basta!

WOJCIECH

Post scriptum

Dla tych, którzy czekali na kolejny odcinek „Tato powiedział” mam smutną wiadomość. „Tato” - czyli pan Jerzy Sitarek zmarł w niedzielę 15. maja, mając prawie 80 lat (ur. 21. września 1925 roku). Był synem Maksymiliana - bydgoskiego nauczyciela i społecznika, którego hitlerowcy zamordowali w fordońskiej Dolinie Śmierci).

W środę 18 maja pochowaliśmy pana Jerzego na cmentarzu na Błoniu (Jary) obok jego żony Marii. Ceremonii pogrzebowej przewodniczył nasz asystent kościelny ks. Krzysztof Buchholz.

Ostatnia rozmowa odbyła się zaledwie kilka dni temu i aż trudno uwierzyć, że już ich więcej nie będzie. Myślę, że dla wielu z nas stał się „tata” i będzie nam go brakowało.

Tato towarzyszył naszemu miesięcznikowi (z małymi przerwami) od nr 27 (listopadowego wydania w roku 1995). Bieżące wydanie nosi nr 127, zatem można powiedzieć, że prawie 100 wydań „Tato” był z nami.

W rozmowach z synem Wojciechem zdążył poruszyć wiele tematów i robił to zawsze kompetentnie - na podstawie własnych doświadczeń, ze swadą i humorem.

Używał swojego - oryginalnego słownictwa i łatwo go było po nim rozpoznać. Nie chciał za nic zrezygnować z wypowiedzi, mimo, że od wielu miesięcy ciężko chorował, leżąc to w szpitalu, to w domu.

Zawsze dopytywał się o to na jaki temat warto by porozmawiać i robił to systematycznie, z zadziwiającą regularnością przez prawie 10 lat. W zajęciu tym mógł być wzorem dla ludzi starszych, którzy brzemieniami doświadczeniem życiowym, często zatrzymują je dla siebie. On potrafił je pokazać, opowiedzieć współczesnym swoje przeżycia, przedstawić racje i w rzadko dziś spotykany sposób nie nudząc i nie moralizując.

Z okazji 72 urodzin powiedział tak: - „Nie muszę się niczego wstydić i z podniesionym czołem mogę patrzeć ludziom prosto w oczy”.

Zakończę słowami - dzięki Ci - Tato.

FRED

SYN KOŚCIOŁA

W sobotę 14 maja br. o 10.00 odbyła się w bydgoskiej Katedrze uroczysta Msza święta, podczas której biskup Jan Tyrawa poświęcił pięciu diakonów, a wśród nich naszego parafianina Tomasza Dadka.

Klerycy przed przyjęciem święceń leżąc krzyżem zawierzali swe życie Chrystusowi. Usłyszałam słowa ks. Biskupa skierowane do kleryka: „Tyś synem Kościoła...”. Klerycy, wkładając swe ręce w dłonie Biskupa, przyrzekli swe posłuszeństwo biskupowi i Kościołowi. Pomyślałam o ojcu, który oddaje swego syna Kościołowi, oddaje swe ojcostwo, to wielka godność i jednocześnie ofiara, ale gdy syn uśmiechnięty i szczęśliwy, to coś zostaje rodzicom, jak nie wsparcie go modlitwą na drodze powołania.

Z pięknymi i głębokimi słowami, które powtarzałyśmy z córką w drodze do domu, aby nie uleciały nam z pamięci, ks. Biskup zwracał się do każdego z wyświęcanych diakonów: „Przyjmij tę Ewangelię, wierz w to co będziesz czytał, nauczaj tego w co uwierzyłeś i żyj tak jak będziesz nauczał”. Uśmiechnięci, młodzi diakoni są życiem Kościoła, któ-



ry trwa, służy i buduje ducha. Na mocy udzielonych święceń diakoni mogą głosić Słowo Boże, udzielać chrztu świętego, rozdzielać Komunię świętą, błogosławić związki małżeńskie, prowadzić obrzędy pogrzebowe i pełnić czynny miłosierdzia, zwłaszcza wobec ubogich i cierpiących.

Dobrze, że są takie rodziny, w których wzrastają kapłani.

IRENA JADWIGA, FOTO MIITEK

Tato już nie powie

ŻEGNAJ TATO

Stało się! Tato zmarł w niedzielę 15. maja br. około 8.50. Jeszcze o 7.00 rano rozmawiałem z Nim i poprawiałem łóżko. Ale potem, kiedy nadeszła pora śniadania i toalety, Tato z półprzymkniętymi oczami szedł już po „drugiej stronie”. Został na tę drogę umyty, ogolony i odświętnie ubrany, a później przewieziony na cmentarz przy ul. Wiślanej, ze swoim różańcem, modlitewnikiem i zdjęciem ukochanej żony Marii, a mojej mamy, w dłoniach.

W środę, 18 maja, ks. Krzysztof Mszą św. żałobną rozpoczął uroczystości pogrzebowe. Mówił o życiu „nie dla siebie” i o „drodze ku Bogu”. Były to mądre i pouczające słowa. Dla mnie w tym momencie czas jakby się zatrzymał, a może nawet cofnął, o prawie sześć lat. Tyle to czasu mija w czerwcu br. od śmierci Mamy. W tym samym miejscu, przed tym samym ołtarzem i wobec tego samego kapłana, ronilem łzy przy trumnie Mamy. Może to dla niektórych dziwne, że 47 letni facet płacze znów jak dziecko. Uważam jednak, że nie należy się wstydzić swoich łez i nie powinniśmy hamować w sobie uczuć. Dla mnie zmarły, prawie osiemdziesięcioletni człowiek był Tatą i ja dla Niego zawsze byłem „Wojtusiem”!

Nie będę ukrywał, że z myślą o odejściu Taty musiałem oswojać się już od przynajmniej pół roku! Z jego chorobą serca „zżyty” byłem od dawna. Dopiero ostatnie miesiące i przebyta operacja urealniły nieuchronny fakt śmierci. Każda śmierć wydaje się przedwczesna, ale jaka by nie była - boli jednakowo.

Trudno mi pisać o Nim używając czasu przeszłego i nie chcę żeby moje słowa przerodziły się li tylko w laurkę, która żółknie i

wyblaknie z czasem. Poczułem, że jestem winien Tacie skreślenie tych kilku zdań po tylu latach poświęconych mi jako synowi i ze względu na wieloletnią z Nim współpracę w cyklu „Tato powiedział”.

Wiem, że wypowiedzi Taty na łamach „Na oścież” były dla Niego możliwością obcowania z wieloma ludźmi. Choć tylko na stronach gazety, ale czuł więź z czytelnikami. Dowodem pasji jaką była możliwość dzielenia się swymi odczuciami niech będzie fakt, że choć ciężko schorowany i przykuty do łóżka, po bardzo skomplikowanej operacji serca, za nic nie chciał zgodzić się na „odpuszczenie sobie” naszych rozmów. Wielką trudność sprawiało Mu mówienie z tracheotomijną rurką tkwiącą w tchawicy, nie chciał jednak rozstać się z gazetą i z czytelnikami.

Dziś już wiem, że Tato nie powie nic więcej a Jego życiowa mądrość i doświadczenie odeszły razem z Nim. Zostanie jednak to co powiedział, a było tego wiele.

Taka była konstrukcja naszych rozmów z Tatą, że kończyłem nasze rozważania na łamach gazety jakimś komentarzem. Żegnając kogoś dodaje się jakiś ogólnie znany zwrot, formułę. Ja zakończę słowami ks. Jana Twardowskiego: „Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą!” W nich tkwi tajemnica ludzkich ułomności i niedostatku, jaki zostaje po śmierci bliskich, że nie do końca było nam spieszno z ich miłowaniem.

Jako memento pozostaje mi stwierdzenie: Nigdy nie odejdiesz Tato z mego serca i pamięci. W pokoju i z ufnością oczekuj zmarłych wstawiania, jak nam to obiecał nasz Pan i Zbawiciel i w co wierzyłeś!

WOJCIECH



Tuż przed zakończeniem składu niniejszego wydania, 23. maja 2005 r. nadeszła do redakcji „Na oścież” niecodzienna informacja.

Z wielką radością informujemy, że decyzją papieża Jana Pawła II z dnia 16. marca 2005 nasz proboszcz ks. kanonik Jan Andrzejczak został mianowany kapłanem Jego Świątobliwości.

Cieszymy się bardzo z tego wyróżnienia i życzymy Szczęść Boże.

REDAKCJA

Test o Eucharystii (5)

POZNAĆ LEPIEJ

W każdym najbliższym wydaniu „Na oścież” podajemy 3 pytania dotyczące Mszy św. sugerując trzy podpowiedzi, z których tylko jedna będzie właściwą (choć nie zawsze).

Dla autorów poprawnych odpowiedzi z bieżącego wydania przewidziano nagrody - dyplomy udziału w konkursie.

Dla wytrwałych, tj. tych którzy (zbiorą wszystkie dyplomy udziału, we wszystkich częściach testu - przysła poprawne odpowiedzi, jest przewidziana nagroda główna - niespodzianka. Dziś część czwarta:

1) Jak określa się Eucharystię w której uczestniczy kilku kapłanów?

A - Msza wotywna; **B** - Msza koncelebrowana; **C** - Msza pontyfikalna.

2) Jak nazywa się wierzchnia szata kapłana celebrującego Eucharystię?

A - dalmatyka; **B** - tunika; **C** - ornat.

3) Co jest ostatnim bardzo ważnym aktem Mszy św.?

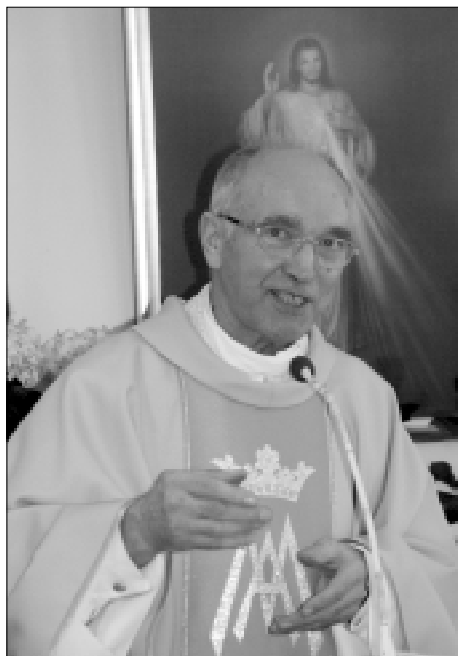
A - Komunia święta; **B** - Błogosławieństwo; **C** - Ogłoszenia parafialne.

Poprawne odpowiedzi z trzeciej części brzmiały: **1B, 2A, 3B**.

Dyplomy za poprawne rozwiązanie testu otrzymują: **Zbigniew Bielawski** (ul. Kleina 7); **Patrycja Kulczewska** (ul. Bartłomieja z Bydgoszczy 13); **Magdalena Wilk** (ul. Albrychta 2); **Magdalena Wiśniewska** (ul. Kleina 5); **Joanna Wójcik** (ul. Jasiniecka 3a).

Dyplomy czekają w zakrystii. Termin nadsyłania odpowiedzi **19 czerwca 2005 r.** Po wodenia.

ADALBERT



W Centrum Onkologii

NOWE DNI

Po śmierci Papieża nastały nowe dni. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, by duchowo jeszcze raz połączyć się z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Udało się to w „Zamyśleniu”, o którym obok pisze pan Adam.

I tak minęła kolejna niedziela w Centrum Onkologii wypełniona dla pacjentów nowymi przeżyciami. I tak mijają miesiące i lata.

W tym miejscu można by rzec - „Ciebie Boga wystawiamy za 40 lat kapłaństwa”, które oddany i wierny kapelan Centrum Onkologii w Bydgoszczy będzie obchodził 1 czerwca bieżącego roku.

Jest nim oczywiście ks. Arkadiusz Dąbrowski (SDB - salezjanin), który otrzymał święcenia kapłańskie w Dzień Dziecka roku pańskiego 1965. I jest Bożym dzieckiem do dziś.

Cieszymy się wraz z Nim z tak pięknego jubileuszu i już dziś życzymy sił i łask Bożych na dalsze posługiwanie.

PM, FOTO MIETEK

Ciebie Boga wystawiamy

ZA



KAPŁAŃSTWA

Ks. Arkadiusz Dąbrowski
Salezjanin

ŁĄD - BYDGOSZCZ
1965 – 1. VI – 2005

Jezu, ufam Tobie!

W Centrum Onkologii

JESTEŚMY Z TOBĄ

Ojcie Święty Janie Pawle II jesteśmy z Tobą.

Kapelan szpitala Centrum Onkologii ks. Arkadiusz Dąbrowski ze zgromadzenia księży salezjanów, całym sercem jest oddany służbie chorym, służąc swoim kapłaństwem, niosąc pomoc duchową. Z wielką troską stara się o wygląd kaplicy szpitalnej, która jest zawsze starannie przygotowana na sprawowanie Eucharystii. Czuwa nad tym, aby każda Msza Święta była animowana muzycznie. Często dla chorych organizuje w sali konferencyjnej koncerty i inne występy słowno-muzyczne.

Przeżywamy czas, kiedy to nasz ukochany Ojciec Św. Jan Paweł II odszedł z tego świata do Ojca. W dniu 14 kwietnia młodzież z Gimnazjum nr 27 asystowała podczas Mszy Św., po której przedstawiła program słowno-muzyczny „Ojciec Święty jesteśmy z Tobą - zostań z nami”. Program ten przygotowała mgr Anna Błażejczak.

Umiłowany Ojciec Św. Janie Pawle II, czy słyszysz nas? To my, Twoja ukochana młodzież, wraz ze swymi nauczycielami Szkoły Gimnazjalnej Nr 27. Stajemy dziś do apelu - aby powiedzieć Ci, że jesteśmy, czuwamy, modlimy się, bo nie chcemy Cię zawieść, Szukałeś nas, teraz przyszedłeś, jesteśmy z Tobą. Papież zmienił świat siła słowa i serca. Powiedział u progu swego pontyfikatu „Nie lękajcie się”. Jego odważne słowa zmieniły oblicze ziemi. Papież przyszedł do Rzymu z dalekiego kraju, do niego Pan powiedział, tak jak do św. Piotra - „Wyplń na głębie i zarzuć sieć”. Papież ten całego siebie zawierzył Matce Bożej - mówiąc „Totus Tuus”

- cały Twój. Ta postać w bieli, wsparta na dostojnym pastorału, stała się symbolem dobra, największym autorytetem moralnym, sumieniem świata.

Będąc człowiekiem nowego czasu poprzez środki przekazu docierał do wszystkich ludów całego świata. Był otwarty na osiągnięcia nauki, w encyklice „Wiara i rozum” wyraźnie stwierdził, że nauka nie wyklucza wiary. Zdolności aktorskie i dar panowania nad wielkimi przestrzeniami pozwalały mu nawiązywać owocny dialog z ogromnymi tłumami ludzi. Każda jego pielgrzymka niosła przesłanie miłości, pokoju i Ewangelii. Podkreślał, że religia jest wrogiem podziałów, dyskryminacji i przemocy. Tak jak Chrystus pragnął pokoju w sercach ludzkich, ciągle wołał o pokój na świecie. Pochylał się nad cierpiącymi, w których widział Chrystusa, utożsamiał się z prześladowanymi z powodu swojej wiary.

Bardzo ukochał młodych, ciągle powtarzał „Jesteście moją nadzieją”. Rozumiał problemy młodzieży, ale też stawiał jej wymagania - „Musicie od siebie wymagać, nawet wtedy, gdyby nikt od was nie wymagał”. Przekazał w nasze ręce depozyt wiary i miłości. Wołał „Człowieka mierzy się miarą serca”. „Weźcie całe to dziedzictwo, któremu na imię Polska, w swoje ręce”. I co my z tym robimy? Oprócz deklaracji, że go kochamy, wsłuchujemy się w jego słowa. Swoim życiem okazujemy, że chcemy być posłuszni jego wezwaniom. Janie Pawle II chcemy Ci powiedzieć - Nie zawiedzimy Cię, poniesiemy Twoje słowo w nasze życie, abyś cieszył się, że młoda Polska jest Ci wierna, pamięta o Tobie i dziś Ci dziękuje - tak o Ojcu Św. wypowiada się młodzież.

Ojciec Święty poruszał nasze serca i umysły swoją nauką, świadectwem życia, pokorą, ufnością Bogu i zawierzeniem Maryi. Dziękujemy Bogu za dar Ojca Św., prosimy o szybką jego beatyfikację. Prośmy Jana Pawła II, aby nas wspierał, abyśmy nie ustawali w gorliwości i z radością szli za Chrystusem, wpatrując się w przykład Ojca Św.

BAREJ ADAM



**Salus aegroti
suprema lex esto!**

„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

w Bydgoszczy
(kaplica pw. Chrystusa Miłosiernego
otwarta od 8.30 do 16.30)

MSZE ŚW.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta); 15.00 (od wtorku do piątku) * **WIZYTA na oddziałach:** w soboty, niedziele i święta - 8.30 do 10.30; od wtorku do piątku od 9.30 do 12.30 * **SPOWIEDŹ:** od 13.30 w kaplicy i po Mszach św. na oddziałach (na każde życzenie) * **SAKRAMENT CHORYCH** (I środa miesiąca w kaplicy i na każde życzenie) **NABOŻEŃSTWA: Koronka do Miłosierdzia Bożego - 14.55; Nowenna do MB Nieustającej Pomocy - w każdą sobotę przed Mszą św. o 11.00; ROŻANIEC 19.00 - (codziennie odmawiany przez pacjentów); inne okresowe.**

ks. **Arkadiusz Dąbrowski SDB (kapelan),**
tel. **344-73-96, centrala 343-73-00**

Prośba Ks. Arkadiusz **ponawia prośbę** o asystę (pomocników), szczególnie przy ołtarzu w czasie nabożeństw i Mszy św.



Regionalny Zespół
Opieki Paliatywnej
DOM SUE RYDER
w Bydgoszczy

POSŁUGA DUSZPASTERSKA (odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 i na każde wezwanie.

MSZA ŚW. sprawowana jest w kaplicy św. Alberta w każdą niedzielę o 14.00.

Telefon kontaktowy do ks. Wojciecha Retmana **348-56-42** (centrala RZOP-DSR) oraz **343-19-39**.

DWA DNI RADOŚCI

BIEGI

W sobotę 14.05.2005 roku, w ramach IX Integracyjnego Fardońskiego Festynu Maryjnego zorganizowano VI Wiosenne Biegi Przelajowe im. Alojzego Graja. Organizatorem biegów był Parafialny Klub Sportowy WIATRAK.

Uroczystego otwarcia dokonał przyjaciel śp. Alojzego Graja i honorowy członek Klubu „Wiatrak” pan Leszek Sierek. W biegach wzięło udział 99 osób (53 kobiety i 46 mężczyzn). Najmłodszymi zawodnikami byli: sześciolatek Tomek Grzybowski i siedmiolatek Szymon Żmijewski. Najstarszym uczestnikiem był siedemdziesięcioletni pan Zdzisław Mienczarek.

Zawodnicy i zawodniczki pochodzili z Bydgoszczy i reprezentowali: Szkołę Podstawową i Gimnazjum Towarzystwa Salezjańskiego; Zespół Szkół nr 28 z ul. Kromera; Zespół Szkół nr 14 z ul. Kcyńskiej; Szkołę Podstawową nr 66 z ul. Berlinga; Gimnazjum nr 5 z ul. Berlinga; Gimnazjum nr 3 z ul. Gawędy; Zespół Szkół nr 8 z ul. Pijarów, Liceum nr 5 z ul. Szarych Szeregów i PKS WIA-TRAK. Zdobywcy miejsc od I do III otrzymali nagrody, zaś pozostali zawodnicy słodkie upominki.

MECZ

Także w sobotę 14. maja br. o 16.00 na obiektach sportowych przy ul. Piwnika Ponnego odbył się mecz piłkarski Księża - Dziennikarze (patrz relacja na str.).

FESTYNOWY FINAL

W niedzielę od rana 15. maja br. można było zwiedzać budowę Domu Jubileuszowego, a w nim wystawę o tym co działo się w Bydgoszczy przy okazji śmierci i pogrzebu Jana Pawła II, wystawę osobistych pamiątek naszych parafian i ich spotkań z Janem Pawłem II (jest oddzielny tekst) oraz uczestniczyć w loterii fantowej, której dochód przeznaczony był na letni wypoczynek dla dzieci z biednych rodzin. Można też było dokonać wpisu do Księgi pamiątkowej wystawy, „Księgi wdzięczności” za pontyfikat Jana Pawła II i złożyć podpis pod apelem do prezydenta Bydgoszczy w sprawie Domu Jubileuszowego. W Domu Jubileuszowym można też było nabyć koszulki z aplikacjami „Wiatrak”.

W domu parafialnym działała kawiarenka, gdzie można było spróbować domowego wypieku ciast „Pani Urszuli”.

Punktualnie o 15.00, Koronką do Miłosierdzia Bożego rozpoczęto główną część Festynu. Oj działo się działo. Na terenie wokół Domu Jubileuszowego wyrosła scena, rozstawiono wiele stoisk i punktów handlowych.

Stoiska też cieszyły się powodzeniem. Była grochówka wojskowa, chleb ze smalcem, wata cukrowa, wypieki piekarni „Galla”, powidła strzeleckie, kielbaski z rożna itd. Był też dmuchany zamek, przyjazny rekin „polykający” dzieci, akwarium z rybkami i loterią fantową. Były również stanowiska ma-

lowania twarzy, nauki gry w golfa, udzielania pierwszej pomocy, pomiaru ciśnienia tętniczego, malowania twarzy, gier rodzinnych, przejazdów na kucykach oraz zaprzęgiem z kucykiem. Nie brakło stoisk z balonikami, rękodziełem (zwierzakami zrobionymi z suszonej trawy) itp.

Były też inne jeszcze „stoiska”, np. banków, „Przewodnika katolickiego” i ruchome „patrole” wolontariuszy Domu Sue Ryder” z pięknie przystrojonymi koszkami kwiatów i inne.

Na scenie prezentowało się wiele grup i wspólnot, artystów i zawodowców. Była grupa teatralna niepełnosprawnych, dziecięca grupa taneczna, soliści i grupy instrumentalne, pokazy sprawności itp.

Wszyscy czekali jednak na zespół „Arkę Noego”, która z kilkuminutowym opóźnieniem „wplynęła” na scenę. Mieliśmy okazję usłyszeć wiele znanych i mniej znanych utworów. Dla mnie zaskoczeniem było oryginalne wykonanie pieśni „Kiedy ranne wstają zorze”.

Były jeszcze pokazy samochodów i umiejętności Policji i Straży Pożarnej. Niektórzy skorzystali z możliwości znakowania rowerów. Był też do zwiedzenia turystyczny autokar znanej firmy „EURO TIM” i okazja do zapisania się na atrakcyjną wycieczkę lub pielgrzymkę.

Gdy dzień dobiegał końca usłyszeliśmy jeszcze Studencki Chór „Gospel”, który poprowadził Piotr Pawlicki. Dynamicznie wykonywane utwory zyskały sympatię słuchaczy, wyrażaną gromkimi brawami.

Festyn zakończyło nabożeństwo majowe przy figurze MB Fatimskiej specjalnie wniesionej na scenę przez panów z Parafialnej Straży Marszałkowskiej. Była refleksja i podziękowania ks. Krzysztofa Buchholza za trud organizacji i błogosławieństwo ks. proboszcza Jana Andrzejczaka. Całość zakończyła tradycyjna pieśń „Panience na dobranoc” i obowiązkowy kanon „Dobrze, że jesteś”.

Uczestnicy schodzący z placu, podejmując wyrażony w imieniu organizatorów apel ks. Krzysztofa, o pomoc w uprzątnięciu placu, skrzętnie włączyli się w to dzieło zostawiając prawie idealny porządek.

Na podsumowanie słowa refleksji. Kilka godzin spędzonych na Festynie w sobotę i niedzielę to stanowczo za mało, by opisać wszystko co działo się na obiektach sportowych, placu i Domu Jubileuszowym. Jeśli więc ktoś został pominięty w moim opisie - niech wybaczy, bo pewnie i jego też widziałem. Widząc najmłodszych (w wózkach i na rękach rodziców lub dziadków) i najstarszych (czasami grubo po siedemdziesiątce) stwierdzić można, że program Festynu może zainteresować wszystkich. Szkoda tylko, że nie udało się pomyśleć by zagrała muzyczna kapela, bo byłoby tak jak w porzekadło o dziewczynie: „i do tańca i do różańca”.

WDZIĘCZNY UCZESTNIK, FOTO MIITEK



PIÓRA I KOLORATKI

W sobotnie popołudnie 14 maja 2005 roku, kilkanaście minut po 16.00, rozpoczął się mecz piłkarski Dziennikarze, na co dzień posługujący się „piórem” i Księża - rozpoznawalni strojem z koloratką. Jedną i drugą drużynę wspierali grą przyjaciele i koledzy.

Obie połowy meczu (po 30 minut) obfitowały w liczne akcje, tak z jednej jak i z drugiej strony. Zawodnikom towarzyszył wiatr wiejący wzdłuż boiska jednym pomagając, a innym utrudniając kontakt z piłką.

Drużynie chłopów w koloratkach sprzyjało szczęście - dwukrotnie poprzeczka uratowała ją od utraty bramki.

Na ogólny wynik meczu 5:2 dla księży złożyły się nie tylko sprzyjające okoliczności, ale i dobra gra zawodników. Ponad stuosobowa widownia oglądała więc w sumie 7 bramek. Bramka zdobyta tzw. „szczupakiem” przez ks. Krzysztofa, po znakomitych zagraniach całej linii ataku była ozdobą całego meczu.

Na zakończenie meczu, po złożeniu gratulacji i podziękowań za walkę na boisku, drużyny stanęły do pamiątkowego zdjęcia.

Później, dla urozmaicenia zabawy, urządzono nadprogramowe strzelanie rzutów karnych. Wielu z zawodników mogło się sprawdzić w roli strzelca strzałami z „wapna”, tj w odległości 11 metrów od linii bramkowej, lub roli bramkarza. W tej próbie drużyn bezsprzecznie najlepszym zawodnikiem okazał się, grający w drużynie księży Jacek, który pięknie wybił piłkę na aut, broniąc trudny strzał z jedenastki. Nawet Jerzy Dudek - nasz reprezentacyjny bramkarz - nie powstydziliby się takiej akcji. Również w bilansie tej zabawy drużyna księży okazała się lepsza.

I na zakończenie krótka refleksja. Widownię stanowiły osoby starsze i młodsze. Młodzi żywo i z humorem dopingowali zawodników obu drużyn. Niektórzy przyszli też z okolicznościowymi transparentami. Nie było burd, pseudokibiców i wulgarnych słów.

Sprawozdawca boiskowy, korzystając z przenośnego nagłośnienia, dwoił się i troił próbując dobierać słowa do opisu wydarzeń na boisku. Zdaje się, że czasami nadużywał słowa „kwadratowy”, np. kwadratowe boisko, kwadratowa piłka, kwadratowe buty itd.

Ci co przyszli obejrzeć mecz, zachęceni komunikatem „Wiatraka” w ogłoszeniach parafialnych, pewnie nie żalowali. Nie wiem, jak wyglądały nogi zawodników, ale i oni też pewnie nie będą żalowali swego występu. Prawdą jest przecież, że ruch - to zdrowie. Szkoda, że tego typu zabawy mają miejsce tylko od czasu do czasu.

FRED, FOTO MIETEK



WYSTAWA PAMIĄTEK

Jednym z elementów tegorocznego Forońskiego Festynu Maryjnego była zorganizowana w naszym Domu Jubileuszowym wystawa pamiątek po Janie Pawle II. Zatyłłowaliśmy ją bardzo krótko, ale pewnie bogato w treść: „Mój Ojciec Święty”. „Mój”, bo w zamyśle organizatorów było zgromadzenie tych pamiątek, które stanowią „moje” czyli nasze najbardziej osobiste wspomnienia. Wystawa mogła dojść do skutku dzięki ofiarności kilku parafian, którzy przynieśli swe pamiątki, byśmy razem mogli je zobaczyć. W ten sposób zgromadzono ponad 120 różnych eksponatów.

Zwiedzających najbardziej interesowały nowe pozycje książkowe o papieżu, pamiątki osobiste i walory filatelistyczne (znaczki i kartki okolicznościowe). Dużym powodzeniem cieszyła się też kronika fotograficzna (czarno biała) z pobytu Jana Pawła w Polsce w 1983 roku. Ciekawostką jest fakt, że wielu młodych osób poznawało tam: Ojca świętego, Prymasa Wyszyńskiego, gen. Jaruzelskiego, ale miało trudności z identyfikacją kolejnej osoby - ówczesnego Przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego. Gdyby było jeszcze bardziej czytelne, to te osoby nie wiedziały, co to była za funkcja. To świadczy o znajomości młodej, bądź co bądź, historii naszego państwa.

Dziękuję wszystkim, którzy wystawę obejrzeli, zainteresowali się eksponatami, wpisywali swe uwagi, nawet te niegrzeczne, na jej temat. Najbardziej jednak dziękuję tym, którzy przynieśli swe pamiątki, oraz wszystkim, którzy pomagali w jej urządzeniu.

Dziękuję również za wszystkie pytania skierowane do mnie na ten temat. Starałem się powiedzieć jak najwięcej, a gdy czegoś nie dopowiedziałem, bardzo przepraszam. Takie były po prostu warunki, że nie można było przekazać wszystkim wszystkiego.

KRZYSZTOF

WPISY DO KSIĘGI WYSTAWY

(wybrane)

Ciekawe eksponaty. Może warto byłoby na stałe, czy tylko w niedzielę, zrobić taką stałą wystawę w jednym z pomieszczeń?

(podpis nieczytelny)

Dziękuję, za to, że mogliśmy kroczyć Twoją drogą cierpienia, która ogarniała nas i cały świat wielką miłością do ludzi wszystkich kontynentów. Ta wystawa jeszcze raz pokazuje, że Ty byłeś Apostołem całego świata.

(Kamila z Mariuszem i przyjaciółmi)

Dziękuję za tak interesującą wystawę. Bardzo dobrze, że przypomina się o tym Wielkim z Polaków, być może jeszcze za naszego żywota ŚWIĘTYM!

Szanujemy i przechowujemy wszystko, co tylko mamy w naszych domach na Jego temat. Szanujemy zwłaszcza to, co dostaliśmy bezpośrednio od Niego. To historia nie tylko Kościoła. To historia naszego kraju, i jeszcze więcej.

(Stefan, lub Szczepan)

Bardzo dobrze, że pamiętamy.

(Elżbieta)

Wystawa, choć niewielka, jednak urządzona z szykiem. Pamiątki dobrze dobrane i ułożone od początku do końca. Najciekawsze, jak zawsze, OCZYWIŚCIE, pamiątki osobiste.

Zdaję sobie sprawę, że to tylko część tego, co mamy po Nim, ale gdybyśmy chcieli pokazać wszystko, zapewne to pomieszczenie byłoby za małe.

Ciekawy pomysł organizatorów, że nawet etykiety z opisami pamiątek są przytwierdzone naklejkami przypominającymi nam Jana Pawła II. Dobrze ustawiona informacja i jak na budowę przystało, na zwykłych ceglach. Brawo!

Bardzo mało publikacji Karola Wotyły z jego okresu młodości i zwykłego kapłaństwa. Przecież już wtedy dużo pisał. A może tak miało być w Waszym zamyśle, by tylko o tym nadmienić? O ile tak, to przepraszam

(Zenon Fórmaniak)

Dobrze, że jest taka wystawa, która pozwala mi wydłużyć pamięć o Janie Pawle II.

(Agnieszka z rodziną)

(zapis dziecinną rączką)

Kocham Kocham Ciebie Janie Pawle II
(Justyna)

Naprawdę ciekawe eksponaty. Bardzo piękne pamiątki osobiste z różnych spotkań. Ciekawy i piękny wiersz „Wybór”, czy nie można go opublikować dla naszych studentów, chociaż anonimowo?

Dziękuję za Encykliki i ich spis z podaniem dat wydania. Spisałam je sobie. Dziękuję za możliwość zobaczenia znaczków pocztowych, kart i innych rzeczy, jednak najbardziej dziękuję za pokazanie zupełnie nowych pozycji, a zwłaszcza nowej Kroniki.

(KB)

Ciekawe! Interesujące! Dobre!

Jedyny mankament - przewiew i trochę ciemno.

(Dorota i Kamil)

Zawsze Cię kochałam i nadal kocham. Taka wystawa gruntuje moją miłość.

(podpis nieczytelny)

wybrał i opracował Krzysztof

SZUKAŁEŚ NAS ...



Tam, na Jasnej Górze, zawsze robi się jaśniej i mocniej, w zależności od okazji i czasu, w którym się tam jest. Dla świata akademickiego taką błogosławioną szansą na pojaśnienie w mądrości była 69 już Akademicka Pielgrzymka na Jasną Górę, na którą z DA Martiria wyjechało 170 studentów.

Był to czas poszukiwania mądrości, w którym pomagali nam, ofiarowana w mozaice przez Ojca Świętego Jana Pawła II, Matka Boża Stolica Mądrości.

To Jej oddawaliśmy wszelkie płaszczyzny świata akademickiego: rektorów, którzy przybyli reprezentować uczelnie z całej Polski; nas studentów; nasze rodziny, to, czym żyjemy; i wreszcie zmarłego Jana Pawła II, a z Nim księży, biskupów oraz duszpasterzy akademickich.

To Jej ślubowaliśmy, jak Karol Wojtyła wiele lat temu, że Bogu oddamy nasze studiowanie, powołanie i wszelkie aspekty naszego życia.

Był to czas czerpania z mądrości tych, którzy swe życie oddali Bogu, z ich doświadczenia, słowa, rad i pomysłów. O mądrości w Biblii mówił ks. Muszyński, o mądrości w zdobywaniu wiedzy - ks. Prof. Jerzy Szymik, o trosce o życie duchowe - o. Leon Knabit, o mądrym myśleniu i działaniu w życiu publicznym - Marek Jurek, o doskonaleniu się przez pracę - pan Roman Kluska, o źródłach mądrości - ks. Bp Edward Dajczak.

Nasze pielgrzymowanie stało się odpowiedzią na prośbę Ojca Świętego, abyśmy z Nim byli, odpowiedzią gorącą w naszych sercach, widoczną na koszulkach i ogromnym transparenecji.

Byliśmy z Nim w każdym momencie, w czasie Drogi Krzyżowej, Apelu Jasnogórskiego, uroczystej Eucharystii, na każdym spotkaniu, w każdej rozmowie, w naszej modlitwie wspólnotowej i prywatnej, w pojednaniu z Panem Bogiem w sakramencie pokuty, w czasie nocnego czuwania...byliśmy z naszym Ojcem Świętym...

A On zawsze będzie z nami ... bo szukał nas, a my JESTEŚMY! I, daj Boże, BĘDZIEMY!!!

OWA, FOTO MIETEK

ODPOWIEDZIALNE SŁOWO

Dlaczego dziennikarz musi być odpowiedzialny za swoje słowo?

W kolejnym spotkaniu z cyklu Warto wiedzieć gościła pani Joanna Taczkowska, która była m.in., rzecznikiem wojewody, redaktorką Radia PiK, a obecnie wykłada na Akademii Bydgoskiej w Bydgoszczy

Spotkanie z panią Joanną na długo pozostanie w mojej pamięci. Dawno bowiem nie spotkałam się z tak sympatycznym i ciepłym człowiekiem. Zapewne na taki odbiór naszego gościa miał wpływ niesamowicie ciepły i serdeczny głos pani Joanny.

Spotkanie przewidziane na godzinę, przedłużyło się do trzech i tak to już bywa, że kiedy rozmawia się z kimś tak naturalnie i swobodnie, czas szybko mija. Nim się człowiek spostrzeże - trzeba kończyć.

Pani Joanna opowiedziała nam o tym jakie osoby zobowiązane są do udzielania informacji. A są nimi osoby publiczne i powszechnie znane. Nie oznacza to jednak, że można w ich życie wchodzić z przysłowowymi brudnymi buciorami ... Osoby te muszą udzielić informacji mediom, ale tylko dotyczą-

cych sfery działalności z ich życia publicznego. Dowiedzieliśmy się także, że każda osoba, która udziela wywiadu dziennikarzowi może poprosić o jego autoryzację. Jest to obowiązek dziennikarza i nasze prawo! Jak się więc okazuje media nie mogą bezkarnie szargać opinii drugiego człowieka i manipulować informacją.

Nasz gość ukazał nam też drugą stronę medalu. Bardzo często dziennikarze, bojąc się utraty pracy, w prawie żadnej redakcji nie ma bowiem wewnętrznego statutu czy regulaminu, dostarczają sensacyjne informacje redaktorom naczelnym. Nie przejmują się, że ich materiał może zniszczyć komuś życie.

Jak powiedziała pani Taczkowska „dziennikarz musi być odpowiedzialny za swoje słowo”. Oby więcej było na tym świecie takich osób, jak nasz gość, który wie na czym polega odpowiedzialna praca dziennikarza.

Bardzo zadowoleni z przebiegu spotkania, udaliśmy się do domów, dziękując za możliwość doświadczenia ciekawego człowieka.

IZA M.

W 659 urodziny Bydgoszczy

W RÓŻNYCH LANDIACH

23 kwietnia br. nasze miasto świętowało swoje 659 urodziny. „Wiatrak” również włączył się w organizację tych obchodów

W sobotę 23 kwietnia br. nasze miasto świętowało swoje 659 urodziny. „Wiatrak” również włączył się w organizację tych obchodów.

Na Starym Rynku wystąpili: dzieci z Koła Tańca Nowoczesnego „Wiatraczki” oraz studencki zespół „To nie my toniemy”.



Na Wyspie Młyńskiej wychowawcy wraz z wychowankami przeprowadzili „Rodzinny Bieg Omnibusów”. Na niewielkim skwerze rozstawionych było osiem punktów zadaniowych, w których na uczestników biegu czekał szereg atrakcji.

W Muzykolandii nasi nieomylni eksperci sprawdzali wiedzę o najsłynniejszych kompozytorach, nie zabrakło również nauki śpiewu z choreografią.

W Tańcolandii startujące drużyny mogły poszczycić się znajomością kroków m.in. do tanga, cha-chy..., lub też zadziwić nas swoją wyobraźnią w tworzeniu rodzinnego tańca.

Teatrolandia dawała możliwość przeniesienia się do nierzeczywistego wymiaru, w którym można było stać się np. rodziną królewską, indiańską, a nawet rodziną przybyłą z Księżyca.

W Dzieciolandii, Sportlandii oraz Sprytlandii można było sprawdzić giętkość i zwinność

swojego ciała - szczególne ukłony należą się tu rodzicom za wytrwałość i postawę walki do końca!

W Językolandii uczestnicy biegu mogli poszczycić się znajomością języków: angielskiego, niemieckiego, a także... polskiego.

Radośćlandia dała szansę na ekspansję rodzinnej ekspresji plastycznej. Jednym słowem śmiechu i dobrej zabawy było co nie-
miara, a chętnych rodzin do zabawy nie brakowało. W imieniu swoim - organizatora biegu oraz Ks. Krzysztofa Buchholza - Dyrektora Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak” składam serdeczne podziękowania wszystkim pracownikom, wychowawcom oraz wychowankom, którzy włożyli wiele trudu w przygotowanie oraz przeprowadzenie „Rodzinnego Biegu Omnibusów”.

KATARZYNA LEWANDOWSKA

APEL PROŚBA

Bydgoszcz, w miesiąc po powrocie Jana Pawła II do Domu Ojca

Szanowny Pan Prezydent Miasta Bydgoszczy
Konstanty Dombrowicz

CENTRUM KULTURY KATOLICKIEJ
ul. gen. M. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,

tel/fax 346-31-90 * www.wiatrak.lo.pl *
ckk@wiatrak.lo.pl * Biuro czynne od pn do pt
(10.00-18.00) * Poradnia **WIATRAK** (pn-pt
18.00-21.00) Pomocą służą: psycholog, peda-
gog, psychiatra, prawnik, logopeda, teolog (tak-
że informacja nt. sekt). Rejestracja: **346-71-78**,
346-31-90

CKK „WIATRAK” nr konta:
PKO BP II O/Bydgoszcz
22 1020 1475 0000 8002 0065 8161

DOM JUBILEUSZOWY (konto budowy)
Bank Pocztowy I/O Bydgoszcz
79 1320 1117 2033 4776 2000 0001

FUNDACJA „WIATRAK” (konto Fundacji -
tu wpłacamy 1%) BGŻ SA
05 2030 0045 1110 0000 0056 1160

WIATRAKOWE INFORMACJE

23 kwietnia w ramach obchodów 659 urodzin
Miasta Bydgoszczy zorganizowaliśmy na
Wyspie Młyńskiej „Rodzinny Bieg Omnibu-
sów” (patrz str.)

14-15 maja odbył się IX Integracyjny Fordoń-
ski Festyn Maryjny.

Fundacja Wiatrak uruchomiła stronę inter-
netową poświęconą Janowi Pawłowi II pod
adresem: <http://janpawelii.pl/jp2/>

WAKACJE Z WIATRakiEM

PÓŁKOLONIE dla dzieci: zajęcia plastyczne,
muzyczne, sportowe, konkursy, wycieczki, gry,
zabawy i wiele innych atrakcji. Dwa turnusy:
4-15. lipca 2005 i 1 do 13. sierpnia 2005 (koszt
turnusu 20,00 zł)

OBÓZ dla dzieci (od 10 lat) i młodzieży „Śla-
dami Jana Pawła II” w Murzasichlu k/Zako-
panego. W programie obozu m.in.: zwiedza-
nie Krakowa, Wadowic, Ludźmierza, Kalwarii
Zebrzydowskiej, wycieczki piesze papieskimi
szlakami Tatr, zajęcia sportowe, gry i zaba-
wy, podchody, ogniska, dyskoteki; termin:
9 do 21. lipca 2005 (koszt: 850,00 zł). Zapisy
w Biurze Wiatraka.

Na budowie Domu Jubileuszowego

PAPA I RYNNY

Na budowie Domu Jubileuszowego deka-
rze zakończyli prace związane z pokryciem
dachu wełną mineralną i papą podkładową.
Trwa montaż orynnowania. Za pomoc modli-
tewną i materialną składamy serdeczne Bóg
zapłać.

Dziękujemy firmom i instytucjom, które w
ostatnim czasie zaangażowały się w dzieło
budowy: **Polskie Stowarzyszenie Dekarzy**
Oddział Kujawsko-Pomorski; Firma „GO-
TOWSKI” - Budownictwo Komunikacyjne
i Przemysłowe Sp. z o. o.; Miejska Pracow-
nia Geodezyjna; B-Act; Konsbud; Oreno;
Ekotrade; „Eximol” Olczyk - Wiatrowski;
Atlas; Rethmann; Borg; Reapol; Ortis;
Projprzem.

KAMA, FOT. MIETEK

My, Bydgoszczanie prosimy

Kilka tygodni temu, gdy odchodził od nas
Wielki Polak Jan Paweł II. odczuwaliśmy ból
i żal, że tracimy Papieża, który tak wiele do-
bra przyniósł światu i tak wiele dobra wyzwo-
lił wśród ludzi swoją postawą i nauką. Wspom-
inaliśmy wówczas wszystkie chwile z życia
Ojca Świętego, a szczególnie te sytuacje, w
których mogliśmy uczestniczyć.

Tu niewątpliwie wyjątkową okazuje się
wizyta Papieża w Bydgoszczy w roku 1999 i
płynący z tego faktu niezwykle dar dla na-
szego miasta.

Dziś ufni w Opatrzność Bożą, już z więk-
szym zastanowieniem staramy się zrozumieć
pozostawione nam przesłanie nauki Jana
Pawła II. W Tryptyku Rzymskim napisał On:
„A przecież nie cały umieram, to co we mnie
niezniszczalne trwa!”.

Chcemy podjąć te słowa i sprawić, że w
kolejnych pokoleniach przetrwa mądrość i
nauka Jana Pawła II. Nie zamierzamy jed-
nak w tym celu stawiać monumentu ukaz-
ującego postać Karola Wojtyły. Chcemy stwo-
rzyć pomnik, w którym będzie tętnić życie,
takie miejsce, w którym wychowanie, wiedza
i zrozumienie będą dawane ludziom, a
szczególnie młodzieży. I my, w Bydgoszczy
mamy taką możliwość.

Od kilku lat w Fordonie powstaje wysił-
kiem wielu ludzi i organizacji Dom Jubile-
uszowy. To pamiętka spotkania i dar
wdzięczności dla Jana Pawła II. To Dom, w
którym wszyscy - dzieci, młodzież i dorośli -
będą mogli doświadczyć dobra i miłości. W
tym właśnie miejscu chcemy kontynuować
nauczanie Następcy św. Piotra.

Znając zaangażowanie Pana Prezyden-
ta w sprawy społeczne, a także zaintereso-
wanie Fundacją „Wiatrak” i przychylności dla

jej działalności, apelujemy o poparcie naszej
inicjatywy i przeznaczenie środków finanso-
wych na dokończenie budowy Domu Jubi-
leuszowego, który będzie służył wszystkim
mieszkańcom naszego miasta. Mamy na-
dzieję, że Pan Prezydent okaże gotowość
pomocy i otwartość na głosy mieszkańców.

Z wyrazami szacunku
Mieszkańcy Bydgoszczy



Podpisywanie Apelu na Festynie, fot. Mietek

Dla Wiatraka

1% a kręcił



2 maja zakończyła się tegoroczna akcja
związana z możliwością odpisania 1% po-
datku dochodowego od osób fizycznych,
która przebiegała pod hasłem „1% a kręcił
Wiatrak”. Choć nie znamy jeszcze dokład-
nej ilości wpłat oraz kwoty, jaką Państwo
nam przekazali, pragniemy już teraz gorą-
co podziękować za każdy 1%, który zasilił
Fundację „Wiatrak”. Informacje o dokona-
nych wpłatach jeszcze do nas spływają,
dlatego o szczegółach akcji poinformuje-
my dokładnie w następnym numerze „Na
oścież”.

Dziękujemy również naszym zaprzyjaź-
nionym księgowym, którzy w marcu i kwiet-
niu pomogli wypełniać PIT- y ponad 200
osobom. Spotkanie wszystkich księgo-
wych, zaangażowanych w wypełnianie PIT-
ów odbyło się 19 maja o 18.00.

MONIKA KALISZ;
SPECJALISTA DS. REKLAMY
I MARKETINGU; FUNDACJA „WIATRAK”





W Oazie Młodzieży

PRZECZYTAŃ w SIECI ...

LIST DO PAPIEŻA

Umiłowany Ojciec Święty! W tych dniach uczestniczymy w wielkiej radości całego Kościoła. Dobremu Bogu dziękujemy za wybór nowego Papieża i cieszymy się, że został nim wielki przyjaciel i oddany współpracownik Jana Pawła II. Z okazji wyboru i podjęcia posługi Pasterza całego Kościoła, życzymy Ci, Ojciec Święty, Bożej mocy i światła Ducha Świętego.

Tak brzmi początek listu jedności do Ojca Świętego Benedykta XVI, jaki w imieniu Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie wystosował Moderator Generalny ks. Roman Litwińczuk. (cały dokument: <http://www.oaza.pl/dokument.php?id=943>).

SERWER W POTRZEBIE

Diecezjalny i parafialny serwis oazowy korzysta z ogólnopolskiego serwera Ruchu Światło-Życie. Duże obciążenie serwera jest w dni robocze od 18.00 do 23.00. Możliwości serwera (i jego rozbudowy) już się skończyły. Osoby odpowiedzialne za sprzęt rozglądają się za nową maszyną. By to zrealizować, potrzebne są fundusze. Dlatego Diakonia Komunikowania Społecznego zwraca się o wsparcie do wszystkich, którzy widzą pożytek w działalności Oazy w Internecie. Jeżeli ktoś może wpłacić jakąkolwiek kwotę, może tego dokonać na konto: Fundacja „Światło-Życie” Ośrodek w Warszawie ul. Dr J. Strusia 13A, 04-564 Warszawa, numer konta 55 1060 0076 0000 3300 0027 3206 z dopiskiem „Serwer”. (Informacja ze strony www.bydgoszcz.oaza.pl)

BYŁO

24.04. Szkoła Animatora

11.05. Msza św. KWC i spotkanie odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie w diecezji bydgoskiej

13-15.05. Centralna Oaza Matka (COM) w Kroszynie-Centrum Ruchu Światło-Życie

15.05. Festyn majowy, stoisko z przedstawicielami wspólnoty

21.05. Dyskoteka dla gimnazjalistów i licealistów

TRWA

Zapraszamy na spotkania oazowe w każdy piątek do auli na 18.00. Po spotkaniu jest Msza św. o 19.30.

BĘDZIE

26.05. Przygotowanie trzeciego ołtarza podczas procesji Bożego Ciała

26-29.05. ORA-rekolekcje dla animatorów w Suchej na Pomorzu

8. 06. Msza św. KWC i spotkanie odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie w diecezji bydgoskiej

12.06. Dzień wspólnoty w parafii pw. Maksymiliana Kolbego na Osowej Górze

17.06. Rozdanie oazowych aniołów

18.06. Ognisko i zakończenie roku formacji.

Strona internetowa

<http://oazowicz.blog.onet.pl/>

Piszcze: dmyszko@bydgoszcz.oaza.pl

O Eucharystii (7)

ZAJĄCE W KOŚCIELE?

Gdyby się dobrze zastanowić i przy okazji przeczytać coś z mądrych książek, to w trakcie Mszy św. przyjmujemy trzy zasadnicze postawy: stojącą, siedzącą i klęczącą. O tej ostatniej teraz parę słów.

„Jeśli nie stoją na przeszkodzie względy zdrowotne, ciasnota lub obecność znacznej liczby uczestników albo inne uzasadnione przyczyny, wierni klęczą podczas konsekracji. Ci zaś, którzy na konsekrację nie klękają, niech wykonają głęboki ukłon, gdy kapłan po konsekracji przykłęka. (...) Lud klęczy (...) przed Komunią świętą i gdy kapłan mówi Oto Baranek Boży (...).” (NOWMR, s.25).

Wydaje mi się, że postawa klęcząca to ta, kiedy nasze kolana (ewentualnie jedno - chociaż to nieładnie wypinać się na osobę klęczącą za nami) dotykają ziemi.

W trakcie Mszy św. zauważyć można, że wierni bawią się w zajęczki. Przyjmują postawę zbliżoną do klęczenia - kucają (kicają). Kiedy ścierpnie noga robią - kic - i albo zmie-

nają nogę, albo po prostu chcą na chwilę zapewnić przepływ krwi przez ściśnięte żyły i tętnice. W ten sposób można czasem zaobserwować kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt zajęczków w różnym wieku, które bardziej zajmują się swoją - raczej niewygodną - pozycją, niż tym, co dzieje się na Ołtarzu.

Szkoda nowych spodni? Skorzystaj z chusteczki i klęknij na nią. Pognieć się kreacją? Zapytaj siebie - co jest dla Ciebie ważniejsze - kawałek materiału czy Bóg?

Przecież właśnie w tych momentach dokonuje się cud przemiany: wina w Krew i chleba w Ciało Chrystusa. Właśnie wtedy możemy w sposób szczególny adorować Jezusa Eucharystycznego (i nie tylko wtedy).

A tu nic, tylko kic, kic. Szkoda, bo przecież postawa klęcząca (na dwóch kolanach, wyprostowana) jest pięknym świadectwem naszej pokory (zginam kolana i kłaniam się przed Bogiem) i miłości do Stwórcy.

MAGDA

W małżeństwie

„ZASIADANIE”



Odnawianie przyrzeczeń, fot. Dawid

Nie zabrakło także innych stałych punktów każdej rekolekcji - Eucharystii, modlitwy indywidualnej i zbiorowej a także... „pogodnych wieczorów”.

W wolnym czasie, którego ze względu na napięty plan spotkania nie było zbyt wiele, uczestnicy mogli podziwiać uroki Chełmna i... „najpiękniejszy widok na Świecie” - jak określił panoramę leżącego po drugiej stronie Wisły miasta ks. Marek Borowski SAC, moderator Oazy Rodzin diecezji toruńskiej i gospodarz parafii w której odbywały się rekolekcje.

Czterodniowe „wyjście na pustynię” zakończyło się odnowieniem przyrzeczeń małżeńskich i „weselem”, w czasie którego nie zabrakło - niczym na prawdziwej uczcie ślubnej - słodkości przygotowanych przez miejscowe członkinie Domowego Kościoła.

(DAM)

Dialog małżeński

- zwany inaczej „zasiadaniem” to jedno z ośmiu zobowiązań członków Oazy Rodzin obok codziennej modlitwy osobistej, małżeńskiej i rodzinnej, regularnego spotykania się ze Słowem Bożym, reguły życia (systematyczna praca nad sobą), uczestnictwa w comiesięcznych spotkaniach formacyjnych kręgu a także uczestnictwa przynajmniej raz w roku w rekolekcjach formacyjnych.

Polega na szczerym, pełnym miłości dialogu małżonków przy zapalanej świecy symbolizującej obecność Ducha Świętego.

Jak rozmawiać, by się nie ranić? Dlaczego kobiety i mężczyźni inaczej patrzą na świat? Co zrobić, by pogłębiać wzajemną miłość?

Na te i na wiele innych pytań próbowały odpowiedzieć prowadzone przez Wiesławę i Wiesława Kulę czterodniowe rekolekcje Oazy Rodzin, które odbyły się w dniach od 29 kwietnia do 2 maja br. w Chełmnie.

Tematem przewodnim tego rodzinnego spotkania, w którym uczestniczyło dwanaście par z naszej parafii i z parafii Świętych Polskich Braci Męczenników, był „dialog małżeński” - jedno ze zobowiązań stawianych przed członkami Domowego Kościoła.

W czasie długiego weekendu uczestnicy rekolekcji mieli okazję wziąć udział w kilku konferencjach poświęconych umiejętności dyskusji, wysłuchać kilku świadectw a także przełożyć teorię na praktykę w czasie wspólnego „zasiadania”.

3 MAJA

W tym dniu, w którym Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski i wielkopomne akty dziejów Polski każą każdą chwilę świętować, o godzinie 20:00 w Auli Akademii Muzycznej przy ulicy Staszica 3 w Bydgoszczy, odbyło się spotkanie grupy osób, których serca potrzebowały wspólnego świętowania. Wśród tej grupy znalazło się grono chórzystów „Fordonii” z prezesem panem Józefem Szczepnym, dyrygentami panem Marianem Wiśniewskim i panią Michaliną Spychalską.

Spotkanie zorganizował Józef Herold, redaktor naczelny „Gazety Wyborczej”. Przy fortepianie zasiadł pan Sławomir Strusiewicz. Motywem spotkania było wyrażenie radości i podniosłości świętowania tego dnia pieśnią patriotyczną. Pieśń patriotyczna, dzisiaj prawie nieśmiało zjawisko, zapomniane melodie, pogubione nuty. A one przecież tak piękne, dumne i wyniosłe, tyle razy w dziejach krzepiły serca i wskazywały drogę działania.

Wykład o mediach

(NIE)GROŹNE UZALEŻNIENIE

Dnia 6 maja br. w siedzibie Kurii Diecezjalnej w Bydgoszczy odbył się wykład otwarty pt. „Media - szansa rozwoju, czy uzależnienie?” Wygłosił go, nazwany przez bpa Jana Tyrawę, prowadzącego spotkanie, „specjalistą od środków masowego przekazu”, ks. bp Adam Lepa z diecezji łódzkiej. Razem ze mną wysłuchało go około 70 osób z terenu diecezji.

Ksiądz Biskup w swojej wypowiedzi zakreślił „potęgę” mediów, ich szeroki zakres i powszechną dostępność (jako ciekawostka - 7 tysięcy akredytacji w Watykanie w dniach 2-8 kwietnia 2005 r., miliardy ludzi przed telewizorami, przy radioodbiornikach, ogromne nakłady gazet). Dokładnie opisał uzależnienie od mediów, głównie telewizji (dominacja obrazu - marginalizacja słowa) i Internetu, jego przyczyny i skutki, a także podał pomysły, jak się bronić lub jak z nim walczyć.

Spośród wielu przyczyn, jako jedną z głównych, co może zdziwić wielu z nas, wymienia się tzw. deficyt ambitnych zainteresowań. Wykładowca podkreślił, że, co wynika z badań, człowiek posiadający jakieś hobby czy pasję nigdy się nie uzależni. Inne przyczyny to np. te, które wynikają z ludzkiej psychiki - człowiek woli szukać przyjemności niż przeżywać cierpienie, ucieka przed problemami, powtarza czynności dające uczucie przyjemności. Należy jednak pamiętać, że przyzwyczajenie nie jest uzależnieniem. O nim mówimy dopiero, gdy, np. w przypadku korzystania z sieci, zajmuje nam to co najmniej 5 godzin dziennie.

Spory nacisk biskup Adam Lepa położył na opisanie skutków tego typu uzależnienia, aby się przed nim chronić. Człowiek uzależniony gubi proporcje otaczającego go świata wartości, to znaczący sprawy ważne jawią się jako nieistotne i odwrotnie. Ogranicza się jego kreatywność, zaniedbuje obowiązki, osłabiają

...Świecą, świecą złote gwiazdki na Unijnym niebie, jeno nie myśl głupi, że wszystkie dla ciebie...

Właśnie żeby tak nie było, bo być nie musi, trzeba wydobyć znowu wartość patriotyzmu, pokazać sobie i innym wartość piękna udziału naszego w takich świętach. Wtedy będzie mniej bylejakości i cięłego zachwyty nad obcym.

Koncert rozpoczął się od polskich pieśni patriotycznych. Najpierw był „Mazurek Dąbrowskiego”, następnie śpiewaliśmy: „My pierwsza brygada”, „Jeszcze jeden mazur dzisiaj”, „Przybyli ułani”, „Serce w plecaku”, „Witaj, majowa jutrzeńko”, „Więc pijmy zdrowie”, „Wszystkie nasze dzienne sprawy”, „Wszystko co nasze Polsce oddamy”, „Baraka”, „Czerwone maki” i inne. Na zakończenie była pieśń - „Boże coś Polskę”. Wykonaliśmy ogółem 25 pieśni w brzmieniu wszystkich zwrotek.

Koncert zakończyło spotkanie na Placu Wolności, przy kościele pw. św. Piotra i Pawła i wysłuchanie granej na trąbce z wieży kościoła zwrotki „Barki”. Tam też ją śpiewaliśmy.

MAREK



się więzi międzyludzkie, rozwój psychiczny narażony jest na szwank. Uzależniony powoli zamyka się na dydaktykę i działania duszpasterskie, rezygnuje z kultury wysokiej na rzecz popularnej. Wszystkie skutki zostały przez mówiącego podsumowane jako degradacja człowieka. Ksiądz Biskup przedstawił dość drastyczne wyniki badań OBOP-u mówiące o tym, że 70% Polaków powyżej 15 roku życia nie rozumie w pełni czytanych tekstów.

Wysuwając wnioski wykładowca ostrzegł: brońmy się przed dominacją obrazu nad słowem, używajmy słów, rozwijajmy pasję i zainteresowania, nie bagatelizujmy pierwszych objawów. Jako katolikom trzeba nam korzystać z wielu źródeł informacji i wybierać te prawdziwe na zasadzie porównania i selekcji.

W wykładzie można było znaleźć pocieszenie - „gdy wszystko zawodzi modlitwa jest najlepszą pomocą”.

Wróciłam z wykładu bardzo zadowolona, bogatsza o nowy zakres wiedzy i pewna, że z taką świadomością uniknę uzależnienia.

TEKST I FOTO ZOSIA

Dla (nie tylko starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA MAJOWA

(opracował KfAD)

1	K	L				T	Y
2	M	A				I	A
3	P	R				K	T
4	K	O				I	E
5	K	R				E	C
6	G	O				I	N
7	P	A				E	T
8	S	W				D	A
9	A	T				E	R
10	A	L				R	Z
11	B	I				I	A
12	K	U				O	R
13	S	T				U	M
14	M	A				E	Z
15	P	R				S	A
16	P	I				K	A
17	K	Ł				I	A
18	N	A				Z	A
19	P	O				K	A

ZNACZENIE WYRAZÓW

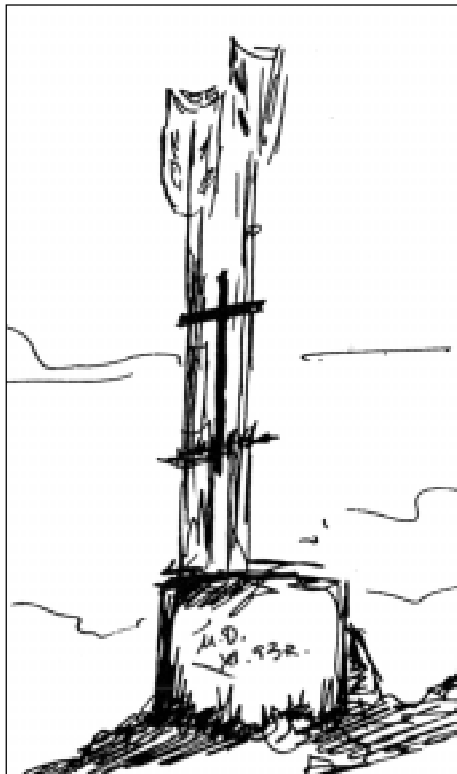
1 - Manatki osobiste; 2 - Choroba przenoszona przez komary; 3 - Szkic, zamiast, dokumentacja; 4 - Zorganizowany letni wypoczynek; 5 - Używa igły i napałka; 6 - Arras bardziej po polsku; 7 - Mięsny kłopot; 8 - Wolność, samodzielność w działaniu; 9 - Pracownia malarza; 10 - Narożna izba w pałacu; 11 - Pas wokół stadionu; 12 - Opiekun sądowy; 13 - Faza w rozwoju; 14 - Składnik sałatek; 15 - Obiecanie, pozwolenie; 16 - Autorka książek; 17 - Sąsiedzka sprzeczka; 18 - Znieczulenie przed operacją; 19 - Część ciała z rzesą.

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do 19 czerwca 2005 r. Losujemy nagrodę niespodziankę. Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: **MARYJO! TWÓJ SŁUGA PRZYBYŁ.**

Nagrodę otrzymuje **Patrycja Woźna** zam. w Bydgoszczy, przy ul. Łochowskiego 4. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

DLACZEGO

Czterdziestoletni rzemieślnik stojąc u bram nieba pyta św. Piotra: - Święty Piotrze, dlaczego ja, zdrowy jeszcze człowiek musiałem tak młodo umierać? - Młodo? - odpowiada zdziwiony święty. Z zestawienia twoich godzin pracy, za które kazałeś sobie zapłacić wynika, że masz już 117 lat!



ANTONI JOBKE

Antoni Jobke urodził się w dniu 2 czerwca 1904 roku w Obrze w powiecie wolsztyńskim będąc synem Kurta i Stanisławy z domu Semon. Była to rodzina prusko - chorwacka, jednak już od pokoleń bardzo spolonizowana.

Antoni wykształcenie podstawowe otrzymał w swej rodzinnej miejscowości, a do Gimnazjum uczęszczał w Wolsztynie (obecnie woj. wielkopolskie, przyp. red.). Tam też ukończył w dniu 14 czerwca 1924 roku Państwowe Seminarium Nauczycielskie. Po jego ukończeniu podjął pracę nauczyciela tymczasowego w Publicznej Szkole Powszechnej w Dolsku (powiat wolsztyński).

Po roku pracy przeniósł się do Bydgoszczy, w której w tym czasie brakowało kadry nauczycielskiej. Zamierzał tu pracować pewien czas i podnieść swoje kwalifikacje zawodowe, po czym wrócić w rodzinne strony. Okazało się jednak, że wytrwał w Bydgoszczy do końca lat międzywojennych pracując w szkolnictwie powszechnym na różnych stanowiskach.

Początkowo był zwykłym nauczycielem w kilku szkołach, a w roku 1927, po zdaniu praktycznego egzaminu nauczycielskiego, uzyskał stabilizację w zawodzie. Podjął wtedy pracę jako nauczyciel pełnoetatowy w Publicznej Szkole Powszechnej im. Estkowskiego przy ulicy Chodkiewicza.

Na tym jednak nie poprzestał dokształcając się w dalszym ciągu. W roku szkolnym 1932/33 w trybie eksternistycznym zdał Państwowy Wyższy Kurs Nauczycielski w Poznaniu. Od września 1933 roku Kuratorium Oświaty powierzyło mu obowiązki kierownika Publicznej Szkoły Powszechnej im. Staszica przy ulicy Dworcowej 82, a od lip-

ca 1934 r. przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Publicznej Szkoły Powszechnej imienia Piramowicza przy Placu Kościeleckich. W dniu 1 sierpnia 1936 r. wygrał konkurs na stanowisko kierownika siedmioklasowej Publicznej Szkoły Powszechnej im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Bernardyńskiej. Szkole tej pozostał wierny do wybuchu II wojny światowej.

Antoni Jobke pracując na kierowniczych stanowiskach w bydgoskiej oświacie zaskarbił sobie zaufanie i wdzięczność zarówno u dzieci, jak i rodziców oraz władz zwierzchnich. Według opinii władz, w szkołach kierowanych przez Antoniego panował ład i porządek i sprawnie, a wręcz wzorowo w szkole przy ul. Bernardyńskiej działał samorząd uczniowski. Tam też dzieci miały na szeroką skalę zorganizowaną możliwość dożywiania. Grono nauczycielskie pod jego kierownictwem stale pogłębiało swe wiadomości i umiejętności pedagogiczne, do czego przyczyniała się zorganizowana przez niego wymiana doświadczeń z nauczycielami z innych szkół w Polsce.

Antoni Jobke był też aktywnym działaczem społecznym. Już jako początkujący nauczyciel pracował po godzinach swych zajęć w Komitecie Towarzystwa Czytelni Ludowych prowadząc wykłady i pogadanki z zakresu pedagogiki i psychologii w różnych stowarzyszeniach działających w Bydgoszczy. Współpracował także z miejscowym Kołem Psychologicznym. Jako kierownik szkoły pełnił też obowiązki prezesa Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Bydgoszczy, sekretarza Zarządu Obwodowego Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych oraz kierownika rejonu oświatowego.

Aresztowany został w swym mieszkaniu przy szkole przy ulicy Bernardyńskiej w dniu 15 października 1939 roku, a 21 października 1939 roku rozstrzelany w Dolinie Śmierci w Fordonie.

opracował KfAD

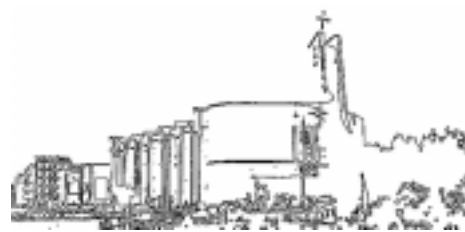
Materiały źródłowe:

Kronika bydgoska T XIII TMMB Bydgoszcz 1991 oraz uzupełnienia uzyskane od różnych osób mówiących o innych bohaterach straconych w Dolinie Śmierci. Fragmenty zapisów w Archiwum Nauczycielstwa w Bydgoszczy.

Od autora: Dnia 6 czerwca 2004 r. CKK „Wiatrak” otworzyło księgę „Martyrologium Bydgoszczan XX wieku”. Karki księgi są już powoli zapisywane. Może to ty zapełnisz je wspomnieniem, świadectwem?



POŚWIĘCENIE PLACU



Praca na placu budowy mimo wielu trudności od pierwszego dnia ruszyła pełną parą. Nie można było sobie pozwolić na powolność, bo do przyjazdu na plac księdza biskupa zostało zaledwie kilka dni. Do tego dnia musiało być przygotowane choć skromne, ale znośne miejsce celebry, czyli prowizoryczne prezbiterium. Wreszcie nadszedł ten dzień, Święto Matki Boskiej Różańcowej, 7 października 1983 roku. Na ściernisku na przeciw zadaszonego prezbiterium z drewna ustawiono wypożyczone ławeczki, a około kilka krzeseł - konfesjonałów. Około 14.00 na plac przyjechał Ordynariusz diecezji chełmińskiej ks. bp. Marian Przykucki. Gościa powitały dzieci i parafianie, a następnie proboszcz parafii - matki z Fordonu ks. Stanisław Grunt i nasz proboszcz ks. Zygmunt Trybowski.

Pierwszy raz na tym terenie rozpoczęła się Ofiara Mszy świętej po której ks. Bp poświęcił budowany przybytek, ustawiony „biały” krzyż i cały plac przyszłej budowy. Dzień ten został przez niego wyznaczony jako coroczne święto parafii - dzień Odpustu. Po tej historycznej dla nas uroczystości ks. bp dokonał wpisu do Kroniki Parafialnej o treści:

W dniu poświęcenia palcu pod budowę kościoła wypowiadam słowa wielkiej nadziei. Niech Królowa Męczenników wspiera i pomaga w realizacji wielkiego dzieła, by sprawa Boża umacniała się i rosła. Ogromnemu przedsięwzięciu serdecznie błogosławię.

Marian Przykucki - Biskup Chełmiński.

Dzieło po tym dniu rosło w dalszym ciągu, choć przed nim było wielkie wyzwanie które zobaczymy w następnych odcinkach. (cdn)

KfAD

Od autora: Gdyby, po lekturze kolejnego odcinka, ktoś chciał coś dopowiedzieć do opisywanych zdarzeń, bardzo proszę o kontakt.

ks. Jan Twardowski

Stopniowanie

*5 kropli deszcz ulewa
coś niecoś kawałek kawał
kanonik prałat zawał*

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



CHRTY
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

16 kwietnia 2005

Paweł Tataruch
ur. 28.12.2003

24 kwietnia 2005

Mateusz Sylwester Jarzembski
ur. 31.12.2004

Gracjan Szymon Halczuk
ur. 15.12.2004

Martyna Szymańska
ur. 28.01.2005

Mateusz Żmijewski
ur. 23.03.2005

Sylwia Krystyna Bonk
ur. 15.02.2005

8 maja 2005

Tymoteusz Jan Stróżyński
ur. 24.03.2005

Maksymilian Karol Stróżyński
ur. 4.04.2005

Agata Antonina Żurawska
ur. 4.03.2005

Nicole Roksana Rybak
ur. 12.01.2005



ŚLUBY
Ślubuję ci miłość,
wierność
i uczciwość
małżeńską

22 kwietnia 2005

Krzysztof Miranowski
Monika Pietruszyńska

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić odpis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed

23 kwietnia 2005

Mirosław Krzysztof Mike
Katarzyna Maria Zasadzka

30 kwietnia 2005

Marek Buras
Alina Maria Winogrodzka
Adrian Piotr Wyrzykowski
Magdalena Katarzyna Zielińska

7 maja 2005

Paweł Gołębiowski
Anna Pawełkowska



ZMARLI
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Marianna Kolczyńska
ur. 7.07.1921 zm. 13.04.2005

Bronisława Kacprzak
ur. 10.11.1923 zm. 17.04.2005

Anna Oparka
ur. 25.06.1939 zm. 19.04.2005

Barbara Lidia Cierżniakowska
ur. 3.06.1948 zm. 23.04.2005

Jan Lemański
ur. 23.12.1935 zm. 24.04.2005

Irena Wilma
ur. 5.03.1946 zm. 26.04.2005

Mirosława Maria Górka
ur. 13.12.1955 zm. 29.04.2005

Leszek Wiktor Zarzyński
ur. 6.03.1953 zm. 29.04.2005

Władysława Pałka
ur. 24.03.1921 zm. 4.05.2005

Z ksiąg parafialnych spisał
Krzysztof D.

Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **12 i 26 czerwca oraz 10 i 24 lipca 2005 r.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

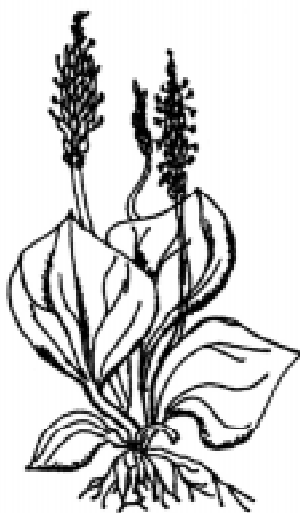
Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu pogrzebu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

Dobroczynne zioła (26)

BABKA ZWYCZAJNA



Babka zwyczajna - (*Plantago major L.*)

Jest to bylina, czyli wieloletnia roślina o obumierających co roku częściach naziemnych, po okwitnięciu i wydaniu nasion, oraz trwałych, zimujących częściach podziemnych, z których wiosną wyrastają nowe pędy zielone. Wyrasta do wysokości 15-40 cm, z niewielką rozetką liści odziomkowych dużych, szeroko jajowatych, całobrzegich, zaokrąglonych na wierzchołku, z 3-9 nerwami. Rośnie wszędzie, tzn. na przydrożach, polach i w ogrodach, na skraju lasów, obrzeżach wód i na łąkach. Kłosek ma krótkie, grube. Oś kwiatowa wzniesiona, drobno bruzdkowana, naga lub z rzadką owłosioną, zakończona długim, cylindrycznym gęstym kłosem. Kwiaty niepozorne, drobne. Kwitnie w czerwcu-wrzeźniu. Wiatropylna. Owocem babki zwyczajnej jest jajowata torebka skrywająca 8-10 drobnych, błyszczących, kanciastych nasion. Jest prastarą ludową roślinką leczniczą. W Chinach zbierano w celach leczniczych jej liście i nasiona przez ponad 3000 lat. Medycyna chińska stosowała nasiona babki zwyczajnej (cze - ciał - czy) jako śro-

dek wykrztuśny, moczopędny i leczący bezpłodność. Starożytni greccy i rzymscy medycy leczyli nasionami czerwonej. Lekarze perscy i arabscy rozpoznali uzdrawiające działanie nasion w X w. Leczone nimi i leczy się dalej, ze względu na duże ilości śluzu, stany zapalne żołądka i jelit oraz zaparcia. Liście zaleca się przy ostrym zapaleniu oskrzeli, skaleczeniach, ropniach, urazach, oparzeniach, nocnym moczeniu się, bólach zębów. Sproszkowane nasiona stosuje się przy przewlekłych biegunkach i niezbytach jelit. Sok działa przeciwbólowo i przeciwzapalnie przy uzdleniach pszczoł, os, trzmieli, komarów, meszek. Wysuszone liście babki zwyczajnej zawierają glikozydy, aukubinę, rinantynę, śluz, flawonidy, karoten, wit. C, gorczyc i garbniki.

Klinicznie stwierdzono pozytywne działanie wyciągów wodnych z liści zioła w przypadkach neurastenii, stwardnienia tętnic, przewlekłego zapalenia nerek. Liście babki zwyczajnej zrywa się wraz z ogonkami tuż przy ziemi i starannie suszy. Inaczej czernieje i traci właściwości lecznicze. Są kraje gdzie babkę zwyczajną, babkę lancetową, babkę płesznik uprawia się na plantacjach dla pozyskania surowców leczniczych. Babka lancetowa, również pospolita jak babka zwyczajna jest stosowana jako środek oczyszczający krew, antyseptyczny i powlekający.

MAREK

Źródło:

- Czikow P., Łaptiew J.: *Rośliny lecznicze i bogate w witaminy*;

Od autora:

Surowiec roślinny należy zbierać ze stanowisk oddalonych od szos, dróg, wysypisk śmieci, zakładów przemysłowych i tym podobnych miejsc - ma leczyć, a nie truć.

Listy, listy, listy ...

Kochana Redakcja „Na oścież”

Jakże jestem szczęśliwa, że mieszkam w takiej parafii jak nasza. Że tyle dobrych rzeczy tu się dzieje. Tak sobie myślałam, że często razem śpiewamy Maryi „Zapada zmrok”, aby się z Nią pożegnać. Pomyślałam sobie, że teraz, gdy będą nabożeństwa majowe, zabraknie nam Jana Pawła II. Jak ucieszyło mnie to, że tak szybko i trafnie zmieniono tę

zwrotkę, aby Matka razem z Janem Pawłem II opiekowała się nami. Nie znam autora, ale mu dziękuję. Wzruszyło mnie też nabożeństwo prowadzone do Królowej Polski przez młodych ludzi przy figurze 3 maja br. Ta modlitwa za nas wszystkich jakimi jesteśmy, o obronę w naszych trudnościach, tych prawdziwych i to głośnie „Pod Twoją obronę” wyciskało łzy z oczu.

Listy, listy, listy ...

Bóg wam zapłać. Nie wiem kto to wymyślił, ale dziękuję publicznie tej osobie. Zastępuje na to. To takie wielkie świadectwo wiary - takie publicznie jej wyznane. Ono poruszyło pewnie wszystkie serca tych kilkuset ludzi, którzy tam byli.

Wielkie Bóg zapłać. A Ty Matko, wynagrodź tych młodych, tych co to opracowali.

JOLANTA K.

Panience na dobranoc

(przedostatnia zwrotka)

Ty z Janem Pawłem
czuwał nieustannie
Nad tymi, którzy
tak kochają Cię.
A wszystkim, którzy
się do Ciebie zwrócą
Maryjo, daj
błogosławioną noc.

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 15.30 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 17.00 18.30 20.00^(*)

(*) - w czerwcu, lipcu i sierpniu

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

20. kwietnia młodzież klas gimnazjalnych przyjęła sakrament bierzmowania. Jako dar ołtarza ofiarowała naczynia liturgiczne służące do odprawiania Mszy świętej poza kościołem. W naszej parafii jest wiele wspólnot, które często z kapłanami uczestniczą w pielgrzymkach i innych wyjazdach. Dar ten będzie więc służył wielu.

24. kwietnia, podczas wszystkich Mszy św. opiece Bożej polecałszy cały pontyfikat i apostolskie działania nowego następcy św. Piotra, Ojca Św. Benedykta XVI.

26. kwietnia kolejne spotkanie Sejmiku Parafialnego poświęcone było m. in. przygotowaniom do nabożeństw maryjnych i uroczystości Bożego Ciała.

28. kwietnia odbyło się spotkanie członków parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej.

1 maja spotkały się dzieci i młodzież z Podwórkowych Kółek Różańcowych.

3 maja o 21.00 odprawiono uroczyste nabożeństwo majowe połączone z nabożeństwem ku czci Królowej Polski.

5 maja, w pierwszy czwartek miesiąca, przypadało tradycyjne spotkanie Stowarzyszenia Wspierania Powołań Kapłańskich.

6 maja odbył się wykład ks. bpa Adama Lepy nt. „Media szansa rozwoju czy uzależnienie?” (więcej na str. 15).

13 maja Parafialny Dzień Fatimski - dzień patronalny Grupy „Dąb”.

14 maja o 10.00 nasz parafianin Tomasz Dadek, alumn Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Bydgoskiej, przyjął w katedrze bydgoskiej święcenia diakonatu.* Odbyła się część sportowa IX Fordońskiego Festynu Maryjnego. W godzinach popołudniowych odbyły się biegi im. Alojzego Graja, a o 16.00 na obiektach przy ul. Piwnika Ponurego rozegrano mecz piłkarski Księża:Dziennikarze. Wygrali księża 5:2. Oj były emocje (więcej na str. 11)

15 maja o 15.00 Koronką do Miłosierdzia Bożego rozpoczęło główną część IX Integracyjnego Fordońskiego Festynu Maryjnego. Ozdobą Festynu był występ zespołu Arka Noego i Chóru Gospel pod dyr. Piotra Pawlickiego. Z rozrywki skorzystało kilka tysięcy osób. Wielu uczestników Festynu przybyło spoza naszej parafii (str. 10-11).

22 I Komunia św. dzieci. Do I Komunii św. przystąpiły 122 osoby. Rozpoczął się dla nich „biały tydzień”.

26 maja przypada Uroczystość Bożego Ciała. Tegoroczna Procesja rozpocznie się po Mszy św. o 8.30 i wędrować ulicami: Twardzickiego, Kleeberga, Berlinga, Fiedlera i Bołtucia. Bezpośrednio po procesji zostanie odprawiona Msza św. (wypada Msza św. o 10.00). Pozostałe Msze św. wg porządku niedzielnego.

Trwają jeszcze nabożeństwa maryjne po Mszy św. o 18.30 i o 21.00 przy figurze MB Fatimskiej.

Od 1 czerwca rozpoczną się nabożeństwa czerwcowe po wieczornej Mszy św. i o 21.00 przy krzyżu misyjnym.

17 czerwca przypada wspomnienie św. Alberta (Adama Chmielowskiego), patrona kaplicy w Domu Sue Ryder w Bydgoszczy. Jest to jednocześnie dzień odpustu i całodiennej Adoracji Najświętszego Sakramentu.

Od czerwca odprawiana będzie niedzielna Msza św. o 20.00.

Parafialny Zespół „Caritas” pełni dyżur w każdą środę od 17.00 do 19.00 w Domu Parafialnym.

Koronka do Miłosierdzia Bożego codziennie w kaplicy o 15.00 oraz Msza św. o 15.30 od pn. do pt. Godzinki o Miłosierdziu Bożym w każdy czwartek o 8.00 w kaplicy.

Adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy w piątki od 9.00 do 18.00.

W pierwszy piątek miesiąca po Różańcu o 16.30 spotykają się Podwórkowe Kółka Różańcowe Dzieci.

W każdy pierwszy piątek miesiąca prowadzona jest przez różne wspólnoty modlitwa różańcowa „Jerycho”.

KRZYŻÓWKA MAJOWA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L	M	N
1													
2													
3													
4													
5													
6													
7													
8													
9													
10													
11													
12													
13													

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO: 1A Bodziec nerwowy, impuls; 2K Spotkanie dwóch drużyn piłkarskich; 3A Choroba świętego Wita; 4K Nasz zespół śpiewaczy „Fordonia”; 5E Gościniec, ubita droga; 6A Naparzony ekstrakt z ziół; 6J Przodek w linii męskiej; 7E Nasz polski jesienny kwiatek; 8A Zamarznięta rosa na trawie; 8J Niejedno pływa w rosole; 9E Zamek błyskawiczny; 10A Protestancka świątynia; 11E Uwielbianie muzyki; 12A Gatunek kawy zbożowej; 13E Dramat Różewicza lub spis pacjentów w rejestracji.

PIONOWO: A5 Duży ssak żyjący w Arktyce; A10 Oprawca, zbój; B1 Puder kosmetyczny; C5 Popularnie o lampie kwarcowej; D1 Pomocna w obsłudze komputera; E5 Stan w hipnozie; F1 Podnośnik; F9 Rzęsisty deszcz; G5 Czołowi działacze organizacji; H1 Gatunek nietoperza; H9 Przynoszenie przez psa; J5 Rodzaj gry w karty; K10 Jednostka komputerowa; L1 Układ trybów i kółek; M10 Okres stu lat; N1 Lata z nim plotkarz; N6 Królewskie krzesło.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(A10) (K2, D6, J1, G6, C3) (M11, B6, L8, A12, L2, J11, H2) (B6, D8) (B6, J13, D1, F9) (N8, K12, M2, H9)]. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 19 czerwca 2005 roku. Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego wydania brzmiało: „SPÓJRZ OSTATNI RAZ NA KATECHEZĘ JANA PAWŁA II I OTWÓRZ SWOJE SERCE”. Nagrodę otrzymuje Urszula Borkiewicz, zam. w Bydgoszczy, przy ul. Berlinga 2. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

TELEFONY

346-76-25 ks. proboszcz Jan Andrzejczak, Biuro Parafialne

346-76-26 ks. Z. Zimniewicz; ks. Krzysztof Danowski;

348-51-28 ks. Edward Wasilewski, 344-62-41 ks. Dariusz Wesolek

346-31-94 ks. Krzysztof Buchholz; 343-19-39 ks. Wojciech Retman

Ogłoszenia i inne aktualności parafialne oraz ciekawe i pomocne informacje (transmisja nabożeństw z kościoła parafialnego w niedzielę i święta) znajdują się w internecie na stronie: www.mbkkm.pl

Dziękujemy korespondentom i autorom tekstów, oraz za nadesłane listy i pozdrowienia. Skład ukończono i oddano do druku 25 maja 2005 r. Następne wydanie „Na oścież” planowane jest 26. czerwca 2005 r.

Miesięcznik „Na oścież” Redaguje kolegium, ks. Krzysztof Buchholz (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; naosc@naosc.lo.pl * <http://www.naosc.lo.pl> (również na stronie parafialnej: www.mbkkm.gniezno.opoka.org.pl) * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy

NMP CZĘSTOCHOWSKIEJ

Nie ma pewnie w Polsce parafii, w której nie byłoby kopii obrazu, jak i zapewne nie ma katolickiej rodziny, która nie posiadałaby obrazka Pani Jasnogórskiej.

Święto Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, którego pierwotna nazwa zatwierdzona przez Stolicę Apostolską brzmiała „Matki Bożej Jasnogórskiej Częstochowską zwanej” kojarzy nam się z cudownym obrazem Czarnej Madonny i Jasną Górą, jako duchową stolicą Narodu. Kojarzy się też nierozłącznie z Królową Polski, której święto opisano w poprzednim wydaniu „Na oścież”. Nie ma pewnie w Polsce parafii, w której nie byłoby kopii tego obrazu, jak i zapewne nie ma katolickiej rodziny, która nie posiadałaby choć niewielkiego obrazka Pani Jasnogórskiej.

CUDOWNY OBRAZ

Według legendy obraz częstochowskiej Madonny miał być namalowany przez św. Łukasza Ewangelistę na desce stołu, przy którym Święta Rodzina jadła posiłki i modliła się. Jednak późniejsze badania naukowe pozwoliły ustalić, że obraz powstał nie wcześniej niż w VI wieku. Jest typową ikoną bizantyjską pochodzącą z Konstantynopola. W XII wieku służący w cesarskim wojsku książę ruski Lew urzeczony wzrokiem Maryi na ikonie zabiegał o otrzymanie go. Dostał obraz w darze i przywiózł na Ruś, gdzie od razu został otoczony ogromną czcią.

Podczas walk prowadzonych na Rusi przez Kazimierza Wielkiego i Ludwika Węgierskiego obraz trafił do Polski, do zamku w Bełzie. Znalazł go w 1382 roku książę Władysław Opolczyk i przywiózł na swój zamek. Tam przed obrazem gromadziła się na modlitwach cała rodzina księcia wraz z poddanymi. Rychło okazało się, że Matka Boża wysłuchuje prośb i w cudowny sposób obdziela łaskami tych, którzy z wiarą o to proszą. To było przyczyną, że książę postanowił ikonę przekazać szerszemu gronu wiernych. Jako opiekunów nad nią obrał zakon Paulinów sprowadzając ich w tym celu z Węgier do Polski. Paulini przybyli do Polski 26 sierpnia 1388 roku i osiedli na wapiennym wzgórzu obok Częstochowy, które nazwali „Clarus Mons” czyli Jasna Góra. Książę Władysław wybudował gotycką kaplicę dla obrazu.

Sława Cudownego Wizerunku Bogurodzicy sprawiła, że w krótkim czasie nastąpił duży napływ pielgrzymów, którzy pozostawiali Matce Bożej cenne wota, jako dziękczynienie za otrzymane łaski. Okazało się wkrótce, że sława sanktuarium ściagała na Jasną Górę nie tylko pątników, ale i złodziei. W święta Wielkanocy, w dniu 14 kwietnia 1430 roku banda rabusiów z Czech, Moraw i Węgier napadła na klasztor. Włamano się do Kaplicy Matki Bożej i zrabowano wota, a sam obraz - po pocięciu szablą twarzy Maryi - wyrzucono z ram na posadzkę.

Obraz połamał się na trzy części. Renowacji obrazu i uzupełnienia ubytków dokonano na dworze króla Władysława Jagiełły w Krakowie. Ikona wróciła na swoje miejsce, a popularność jasnogórskiego sanktuarium wzrosła do tego stopnia, że kaplica Cudownego Obrazu stała się za mała. Po tym wydarzeniu, obok kaplicy, rozpoczęto budowę istniejącej do dziś trójnawowej bazyliki.



JASNA GÓRA TWIERDZĄ MARYJNĄ

Wspomniany napad na klasztor nie był jedynym. W 1466 roku napadu na klasztor dokonały wojska czeskie i zrabowały wszystko, co przedstawiało większą wartość, ale samego obrazu nie tknięto. Fakt ten, oraz naturalne walory obronne miejsca, wpłynęły na decyzję władców polskich o otoczeniu klasztoru wałami obronnymi. Niedługo jasnogórska „twierdza” miała stawić czoła potężnemu wrogowi.

W listopadzie 1655 roku licząca trzy tysiące dobrze uzbrojonych i wyszkolonych żołnierzy armia szwedzka, dowodzona przez generała Millera, zażądała natychmiastowego poddania się paulinów. Przeor Jasnej Góry o. Augustyn Kordecki odmówił, chociaż miał do dyspozycji tylko 170 żołnierzy, 20 szlachciców i 70 zakonników. Miller śmiał się z tej decyzji nazywając klasztor kurnikiem, bowiem stosunek sił dawał mu pewne zwycięstwo.

Oblężenie trwało 40 dni i zakończyło się sromotną klęską Szwedów, a ich porażkę odczytano jako dowód ingerencji Matki Bożej. Doceniając wagę tego wydarzenia król Jan Kazimierz w 1656 roku w uroczystym ślubowaniu oddał kraj pod władanie i opiekę Matki Bożej. Od tego czasu Najświętsza Dziewica Maryja sprawuje nad Polską nieprzerwane rządy, a Jasna Góra jest symbolem wolności narodowej i religijnej wielu pokoleń Polaków.

ŚWIĘTO MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Od samego początku zaistnienia na Jasnej Górze obraz Czarnej Madonny doznawał w tym miejscu szczególnej czci, która przez wieki pogłębiała się. Kult wzmógł się jeszcze bardziej po zwycięskiej obronie Jasnej Góry przed Szwedami i ślubach Jana Kazimierza.

Te wydarzenia zainspirowały paulinów do podjęcia starań o ustanowienie odrębnego święta, które podkreślałoby specyfikę miejsca i rozmiary kultu.

Nieformalny początek świętu dał moment koronacji obrazu w 1717 roku, po której Jasna Góra stała się głównym miejscem kultu maryjnego w Polsce. W takim klimacie przeor Jasnej Góry o. Euzebiusz Rejman na przełomie XIX i XX wieku ponowił prośbę do Stolicy Apostolskiej o ustanowienie święta, którą poparł biskup Stanisław Zdzitowiecki. W odpowiedzi papież Pius X, 13 kwietnia 1904 roku, wprowadził święto dla Jasnej Góry i diecezji wrocławskiej. Datę obchodów wyznaczono na dzień 29 sierpnia. Wkrótce święto takie wprowadziły też inne diecezje w Polsce, choć każda w innym dniu. W 1931 roku papież Pius XI chcąc umożliwić uroczyste świętowanie 550-lecia istnienia Jasnej Góry w dniu jej powstania ustanowił 26. sierpnia świętem Matki Boskiej Jasnogórskiej zwanej Częstochowską. Dekret Kongregacji Obrzędów Stolicy Apostolskiej w dniu 26. października 1956 roku wprowadził to święto z taką właśnie datą dla wszystkich diecezji w Polsce.

Dziś święto Matki Bożej Jasnogórskiej paulini obchodzą jako uroczystość we wszystkich swoich klasztorach. Święto Ikony Jasnogórskiej uroczystości obchodzone jest też w polskim Kościele prawosławnym, oraz w Kościele obrządku unickiego.

Przybyli ponad 620 lat temu paulini na wzgórze wznoszące się 293 metry nad poziom morza nie mieli zapewne pojęcia, że nazywając to miejsce Jasną Górą, nazwą tą „ochrztili” duchową stolicę Polski i jedno z najsłynniejszych maryjnych sanktuariów Europy.

O randze miejsca niech mówi kilka liczb z 2003 roku. Przed obrazem Cudownej Madonny w ciągu roku sprawowano 57870 Eucharystii. Miejsce to odwiedziło około 3,5 miliona pielgrzymów, a wśród nich było 2990 grup zagranicznych z 75 krajów świata.

KfAD

Materiały źródłowe:

Krysa P.: *Sanktuarium całego narodu. Przewodnik Katolicki* Nr 34/2002;
Klekowski R.: *Święto NMP zwanej Częstochowską. Przewodnik Katolicki* Nr 34/2003;
s. Maria Adriana (niepokalanka): *Moc przyciągania, Rycerz Niepokalanej* Nr 7-8/1997;
Krótką statystyka 2003 - Jasna Góra nr 3/2004.



11.05.2005 - Regionalne Centrum Opieki Paliatywnej w Bydgoszcz - Dom Sue Ryder



14.05.2005 - Bohaterowie meczu piłki nożnej Księża : Dziennikarze



15.05.2005 - IX Integracyjny Fordoński Festyn Maryjny, występ "Arki Noego"



15.05.2005 - Festyn - zabawa dla wszystkich



15.05.2005 - Festyn - występ Akademickiego Chóru Gospel, pod kier. Piotra Pawlickiego



15.05.2005 Festyn - wystawa pamiątek



15.05.2005 - Dom Jubileuszowy od środka



15.05.2005 Koronka do Miłosierdzia Bożego



15.05.2005 Festyn - Grupa teatralna



15.05.2005 Na Festynie



15.05.2005 Festyn - Grupa taneczna



15.05.2005 Apel i Nabożeństwo Majowe